



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Koniec odliczania – startują XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne**  
| s. 4

**Plener malarski szansą dla stowarzyszenia**  
| s. 6



**Wakacje w wielkim mieście**  
| s. 7



# Krwawy biznes

**PROBLEM:** W poniedziałek w Czeskim Cieszynie zostanie otwarta placówka specjalizująca się w pobieraniu osocza w celach farmaceutycznych. Jesienią podobny ośrodek pojawi się w Karwinie. Ich rosnąca liczba może paradoksalnie doprowadzić do sytuacji, kiedy w szpitalach będzie brakowało krwi potrzebnej do transfuzji.

W piątek rano w punkcie krwiodawstwa w Szpitalu Trzinec sporo dawców krwi czekało na swoją kolej. – Przychodzę tu od siedmiu lat, mniej więcej raz na cztery miesiące. Słyszałam o ośrodkach pobierających osocze, ale dochowałam wierności szpitalowi. Myślę, że oddając krew, lepiej mogę pomóc innym – powiedziała naszej gazecie Urszula Mazur, która przyjechała oddać krew z Milikowa. Inny dawca, który mieszka w Czeskim Cieszynie, pytał natomiast pielęgniarkę o możliwość przerejestrowania się do nowej placówki pobierającej osocze.

Prywatne spółki zajmujące się pobieraniem osocza i jego wykorzystaniem w przemyśle farmaceutycznym starają się docierać do ludzi. Budują ośrodki w centrach miast, tam, gdzie na co dzień poruszają się potencjalni darczyńcy. Czeskokieszyński ośrodek Mojeplazma znajduje się w strategicznym miejscu, na skrzyżowaniu ulic Głównej i Dworcowej. Jednym z magnesów dla darczyńców jest zachęta finansowa – dawcy mogą otrzymać miesięcznie nawet tysiąc koron w formie rekompensaty za poniesione koszty. Kierownictwo firmy podkreśla, że lekarstwa wyprodukowane z osocza są bardzo ważne. Służą m.in. do leczenia hemofilii, rozległych poparzeń lub



Fot. DANUTA CHLUP

**Dawcy krwi w Szpitalu Trzinec mają pewność, że pomogą wprost ludziom w naszym regionie.**

takich infekcji zagrażających zdrowiu, jak tężec czy wścieklizna.

Zdaniem lekarzy hematologów pobieranie osocza wyłącznie w celach farmaceutycznych ma jednak drugą stronę medalu. Dla punktów krwiodawstwa ważniejsze od osocza

są czerwone krwinki, które w trybie natychmiastowym muszą być podane ludziom z ciężkimi obrażeniami w wypadkach drogowych, podczas ciężkich operacji, w przypadku pęknięcia wrzodów itp. Pełną krew można pobierać od dawcy raz na kilka miesięcy,

osocze o wiele częściej. – Prywatne ośrodki, które specjalizują się wyłącznie w pobieraniu osocza, odcinają nam dawców, w efekcie czego ośrodki krwiodawstwa borykają się z niedoborem czerwonych krwinek, które są bardzo ważne w celu ratowania

ludzkiego życia, a poza tym pomagają wprost tam, gdzie dawca oddaje krew. Tego nie można powiedzieć o lekach wyprodukowanych z osocza, ponieważ ich produkcja odbywa się za granicą – argumentuje Věra Farbiakowa, ordynator punktu krwiodawstwa w Szpitalu Trzyniec.

Eva Svozilowa, menedżer ośrodka Mojeplazma w Ostrawie i nowego w Czeskim Cieszynie, zna zarzuty szpitali. – Nikogo do niczego nie zmuszamy, dawcy dobrowolnie do nas przychodzą. To sprawa każdego, w jaki sposób chce pomagać. Zarzucanie nam, że wywozimy osocze za granicę, jest bez sensu – w Czechach po prostu nie ma takiej firmy, która potrafi je wykorzystać do produkcji leków, która jest nota bene bardzo kosztowna – przekonuje przedstawicielka firmy. Przyznaje, że Czeski Cieszyn nieprzypadkowo został wybrany na siedzibę nowej filii. Spółka liczy na przyrwy dawców z Polski, a nawet ze Słowacji.

Farbiakowa tłumaczy, że szpitalne punkty krwiodawstwa pobierają zarówno pełną krew, jak i osocze. Część pobranego osocza po okresie kwarantanny i przeprowadzeniu testów podawana jest pacjentom, część służy do produkcji leków krwiopochodnych.

**DANUTA CHLUP**  
**Ciąg dalszy na str. 2**

## W OBIEKTYWIE



Fot. Facebook

## Rotunda oblegana

„Oblegani tłumem turystów, zakończyliśmy pierwszy etap badań archeo w cieszyńskiej rotundzie. Po raz pierwszy otwarliśmy wykop we wnętrzu. W sierpniu ciąg dalszy... W badaniach finansowanych przez WKZ Katowice i UJ Kraków udział wzięły instytucje: Pracownia Studiów nad Architekturą i Sztuką Wczesnośredniowieczną IHS UJ i Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie wraz z ekipą śląsko-małopolsko-wielkopolską” – poinformowała na Facebooku Zofia Jagosz-Zarzycka z Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

GL-832

## TYM ŻYJE REPUBLIKA CZESKA

Czeszka, która dwa tygodnie temu została zaatakowana nożem na plaży w egipskiej Hurgadzie, zmarła w nocy ze środy na czwartek w szpitalu w Kairze. W wyniku ataku, do którego doszło 14 lipca, na miejscu zginęły dwie niemieckie turystki. Stan Czeszki, który była jedną z kilku rannych, rokował dobre nadzieje.

W ub. poniedziałek stan zdrowia rannej nagle jednak się pogorszył i pacjentka zapadła w stan śmierci klinicznej. Według fachowców, u osób z ciężkimi obrażeniami ciała taki nagły obrót sprawy nie jest niczym niezwykłym. Kiedy więc w środę ranna miała zostać przewieziona do RC, jej organizm funkcyj-

nował już tylko dzięki podłączeniu do urządzeń, a do mózgu praktycznie nie dopływała żadna krew. Dlatego z transportu zrezygnowano.

Według ministra spraw zagranicznych, Lubomíra Zaorálka, ciało 36-letniej Czeszki zostanie przewiezione do kraju prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia. Najpierw jednak zostanie w szpitalu w Kairze przeprowadzona sekcja zwłok, na której wyniki czeka również czeska strona.

Zdaniem ministra, Egipt powinien jasno określić, czy czyn, do którego doszło 14 lipca na plaży w Hurgadzie, należy klasyfikować jako skoordynowany i wcześniej przygotowany atak terrorystyczny. (sch)

REKLAMA

**Wakacje w Owieczce**  
Wykorzystaj swój Bene-Fit  
Pensjonat Owieczka w Nydku

+420 734 753 840  
[www.penzionovecka.cz](http://www.penzionovecka.cz)





## DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ

29

lipca

Imieniny obchodzą: Marta, Olaf  
Wschód słońca: 4.51  
Zachód słońca: 20.33  
Do końca roku: 155 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Tygrysa  
Dzień Samotnych

Przysłowie:

„Okolo dnia świętej Marty,  
ze żniwami już nie żarty”  
„Okolo świętej Marty płac  
za żniwo, dawaj kwarty”

JUTRO

30

lipca

Imieniny obchodzą: Julita, Piotr  
Wschód słońca: 4.53  
Zachód słońca: 20.31  
Do końca roku: 154 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień Sernika  
Międzynarodowy Dzień Przyjaźni  
Międzynarodowy Dzień Koleżeń-  
stwa

Przysłowie:

„Jak po lipcu gorącym sierpień się  
ochłodzi, to później zima z wielkim  
śniegiem chodzi”

POJUTRZE

31

lipca

Imieniny obchodzą: Helena, Ignacy  
Wschód słońca: 4.54  
Zachód słońca: 20.29  
Do końca roku: 153 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Skarbowości

Przysłowie:

„Jeśli upały w sianokosy i żniwa, to  
zima ostra i dokuczliwa, a jeżeli sło-  
ta, to w zimie dużo błota”

## NASZ »GŁOS«



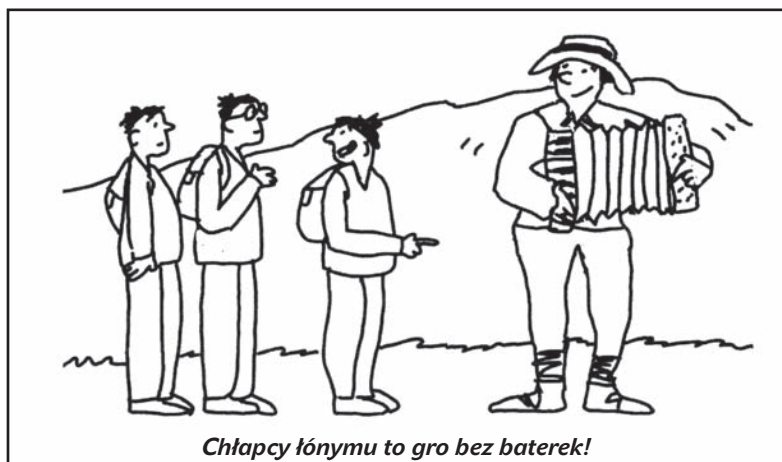
Małgorzata Bryl  
bryl@glosludu.cz

Niedawno pojechałam do marketu na lewo od rzeki Olzy. W charakterze ćwiczenia językowego zamawiam produkty po czesku. Wtem koło mnie przechodzi para seniorów z Polski. „39 koron? To ile to będzie złotych?”, „Mleko, jaja i chleb, podstawowych rzeczy nie ma w tym sklepie” – szepczą, klucząc z pustym koszykiem. Postanawiam, że zaraz im pomogę, ale oni przystępują do ofensywy: – Halo, czy tu można płacić złotówkami? – seniorka

pyta pracownicę sklepu.

– Nemůžete – odpala sprzedawczyni. – Ale ja nie mam koron – stwierdza bezradnie starsza pani, na co tamta wzrusza ramionami. Wtedy seniorowi puszczają nerwy: – Bajzel tu macie! Chleba znaleźć nie można! I skąd ja mam wiedzieć, co znaczą te ceny? Dalibyście też kwoty w złotówkach – stwierdza staruszek, po czym wychodzą. Sprzedawczyni, już ze mną zintegrowana, ironizuje poufale, że tym Polakom to się już w głowach powywracało, bo „již mají dvojité názvy ulic”, a teraz by jeszcze chcieli podwójnych cenników w sklepach. – Dziękuję za wędlinę i życzę miłego dnia – nagle przechodzę na język polski i opuszczam osłupiałą pracownicę. Kiedy wracam do domu, nachodzi mnie refleksja, że podwójne cenniki w sklepach w regionie to wcale nie głupi pomysł. Na pewno skuteczny pod względem marketingowym. Wiedzą o tym sprzedawcy z Cieszyna: stosują podwójne cenniki i nazewnictwo na targu czy w marketach budowlanych. Może czas przestać oburzać się na międzynarodowy charakter pogranicza, a z niego skorzystać?

## LIBERDA NA WEEKEND



Chłapcy łónymu to gro bez baterek!

rys. BRONISŁAW LIBERDA

## POGODA

GÓRY

sobota  
niedziela



dzień: 19 do 23 °C  
noc: 15 do 13 °C  
wiatr: 1-3 m/s



dzień: 26 do 29 °C  
noc: 23 do 20 °C  
wiatr: 1-3 m/s

DOŁY

sobota  
niedziela



dzień: 23 do 25 °C  
noc: 16 do 14 °C  
wiatr: 1-3 m/s



dzień: 28 do 31 °C  
noc: 25 do 23 °C  
wiatr: 0-2 m/s

## Szanowni Czytelnicy

W poniedziałek sekretariat redakcji będzie czynny w godz. 8.30-15.30. Natomiast dziennikarka dyżurna, **Małgorzata Bryl**, czeka na Państwa w godz. 9.00-12.00. Tel. 604 235 301, e-mail: bryl@glosludu.cz.

Jeżeli mają Państwo ciekawy temat, którym chcecie się podzielić z innymi czytelnikami, zapraszamy do siedziby „Głosu Ludu”, Czeski Cieszyń, ul. Komeńskiego 4. W każdej sprawie można też dzwonić do redaktora naczelnego, Tomasza Wolffa, tel. 775 700 892.

## Rusza TKB

W pięciu miejscowościach, Wiśle, Żywcu, Szczyrku, Makowie Podhalańskim i Oświęcimiu, rusza dziś 54. Tydzień Kultury Beskidzkiej. Inauguracyjne koncerty rozpoczną się na poszczególnych estradach o godz. 17.00. Występy, których wspólnym mianownikiem jest folklor, potrwać aż do niedzieli 6 sierpnia. Tym razem jednak bez udziału zespołów z naszego regionu.

– Zespoły z Zaolzia co roku występują na Tygodniu Kultury Beskidzkiej i dalej będą to robić. W tym roku jednak są zbyt zajęte, żeby wystąpić u nas, ponieważ przygotowują duży wspólny program na jubileuszowe 70. „Gorolski Święto” – wyjaśniła nieobecność Anna Strojny z Biura Programowo-Artystycznego imprezy.

Niezależnie od tego na podbe-

skidzkich estradach zaprezentuje się w ciągu najbliższych dni aż 90 zespołów z Polski oraz 14 zespołów zagranicznych: z Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Finlandii, Grecji, Gruzji, Hiszpanii, Portoryko, Rumunii, Serbii, Słowacji, Turcji i Węgier. Jedynym tegorocznym wykonawcą z RC będzie zespół „Rozmarýn” z Uherskiego Brodu.

Także tegoroczny Tydzień Kultury

Beskidzkiej potrwa dziewięć dni. W tym czasie odbędą się w Wiśle 28. Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne oraz 48. Festiwal Folkloru Górali Polskich w Żywcu. W ramach TKB zostaną zorganizowane też kolejne edycje imprez towarzyszących – 23. „Festyn Istebniański” w Istebnej, 39. „Wawrzyńcowe Dudy” w Ujsołach oraz 70. „Gorolski Święto” w Jabłonkowie. (sch)

## Krwawy biznes

Dokończenie ze str. 1

To znaczy, że także szpitale wysyłają część osocza zagranicznym firmom farmaceutycznym. – Różnica polega na tym, że w przypadku osocza pobranego w szpitalach wyprodukowane z niego leki wracają do kraju – mówi lekarka trzynieckiego szpitala. Podkreśla, że w służbie zdrowia największe jest zapotrzebowanie na czerwone krwinki, potem na osocze, a najmniejsze na leki krwiopochodne.

W rejestrze Oddziału Hematologii i Krwiodawstwa Szpitala Trzyniec na dzień 31 grudnia ub. roku zapisanych było 2,3 tys. dawców. W pierwszym półroczu br. 2,3 tys. razy pobrano krew, ok. tysiąca razy osocze. – Mamy szczęście, że dawcy sami

się do nas zgłaszają i nie musimy na razie przeprowadzać rekrutacji. Jesteśmy wdzięczni za każdego dawcę, ponieważ baza dawców starzeje się i nieustannie musimy ją uzupełniać. Staramy się pokryć zapotrzebowanie na czerwone krwinki z własnych zasobów, lecz nie zawsze nam się to udaje. W takich przypadkach musimy prosić o pomoc okoliczne punkty krwiodawstwa – ordynator opisuje aktualną sytuację.

Wkrótce w regionie pojawi się kolejny prywatny ośrodek pobierania osocza. Spółka Sanaplasma, która ma szwajcarskich właścicieli, zapowiada na swojej stronie internetowej, że jesienią otworzy placówkę w Karwinie.

DANUTA CHLUP

## »U POLAKÓW ZA OLZĄ«

Końcem lipca na Zaolziu rosną sportowe emocje – 170 sportowcom, którzy biorą udział w XVIII Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych, kibicują mocno ich rodziny i przyjaciele. Od dziś przez cały tydzień na miejskich obiektach sportowych Torunia w 25 konkurencjach rywalizować będzie około tysiąca uczestników z 33 krajów świata. Republikę Czeską reprezentują Polacy pod szyldem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”. Organizatorem wyjazdu i gościem niedzielnej audycji jest Henryk Cieślar – wiceprezes „Beskidu” a od ubiegłego roku również członek Stałej Rady Konsultacyjnej d/s Imprez Sportowych i Turystycznych Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które wraz z Miastem Toruń organizuje tegoroczne igrzyska. (r)

## DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Bogumińscy miłośnicy filmów wyświetlanych na dużym ekranie muszą przez najbliższe tygodnie zadowolić się ofertą kina pod chmurką. Kino stojące na rynku Masaryka w Nowym Boguminie będzie nieczynne aż do odwołania. Powodem jest poważna usterka techniczna projektora, której usunięcie może potrwać nawet miesiąc. Osoby, który zakupiły w przedsprzedaży bilety na któryś z zapowiadanych seansów, mogą zgłaszać się w kasie po zwrot pieniędzy. Po wrażeniach filmowe mogą zaś wybrać się do letniego kina, które aż do 3 września oferuje co wieczór inny film. (sch)

Czeski Cieszyń na początku wakacji wzbogacił się o kilka sympatycznych rzeźb. Na przykład w parku przy kościele ewangelickim w Czeskim Cieszynie-Rozwoju pojawił się niedźwiedź oraz ławka z podobiznami sów, zaś wzdłuż Olzy stanęły smok i ławka w kształcie psa. Jak wyjaśnia magistrat, drewniane nowości są efektem zeszłorocznego Międzynarodowego Sympozjum Rzeźbiarskiego. – Artyści po raz kolejny wykorzystali pnie ściętych drzew do tworzenia dzieł w przestrzeni publicznej. Rzeźby dojrzewają przez zimę w ratuszu, gdzie są odpowiednio impregnowane farbą przed szkodnikami i grzybami, a następnie umieszczamy je w różnych częściach miasta – wyjaśnia Dorota Havlikowa z Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie. W tym roku plener odbędzie się 7-9 września. (mb)

Wczoraj ok. godz. 10.30 wybuchł pożar w elektrowni w Dzieńmorowicach. Zaczęło się palić urządzenie służące do odsiarczania. Rzeczniczka spółki ČEZ Marie Páskowa poinformowała po południu, że ogień został już ugaszony, trwa jedynie schładzanie urządzenia. Siedem osób, które nawdychały się dymu, zostało przewiezionych na obserwację do szpitala. Produkcja w zakładzie została przerwana. Páskowa dodała, że nad miejscem pożaru latał śmigłowiec Czeskiej Inspekcji Ochrony Środowiska, który badał, czy nie ulatniają się niebezpieczne substancje. Zagrożenie dla środowiska nie zostało potwierdzone. (dc)

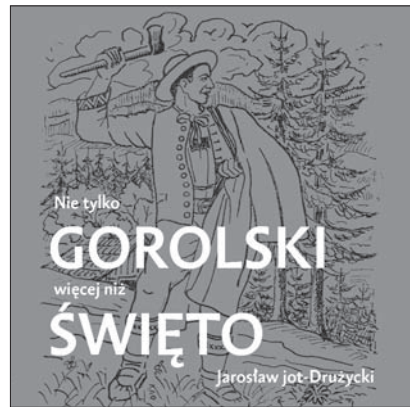
ROPICA

Partnerskim samorządom Ropicy i Jaworza udało się pozyskać dotację na projekt pod nazwą „Śląskie parki”, który polega na rewitalizacji zielonych przestrzeni w centrum tych gmin. Pieniądze popłyną z Funduszu Mikroprojektów w Euroregionie Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko. Jak informuje magistrat Ropicy, Unia Europejska pokryje 85% kosztów związanych z realizacją projektów po obu stronach granicy. W Ropicy stare i zagrażające złamaniem drzewa zostały zastąpione nowymi sadzonkami wiśni, cisu, leszczyny czy jaśminu. Jesienią zostaną z kolei nasadzone cebulki kwiatowe, m.in. krokusów. Także Jaworze zrekonstruuje swój park naprzeciwko Urzędu Gminy. (mb)



# Więcej niż święto...

Już za tydzień Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne „Gorolski Święto”. Dziś na naszych łamach prezentujemy fragment książki „Nie tylko GOROLSKI – więcej niż ŚWIĘTO”, która ukaże się niebawem w węgryńskim wydawnictwie Beskidy. Oprócz licznych fotografii dokumentujących siedemdziesiąt edycji „Gorola”, zostały w niej zamieszczone również rysunki satyryczne Bronisława Liberdy, które przez wiele lat ukazywały się na łamach „Głosu Ludu” w przededniu „Święta”.



## Korowodem! Ho! Ho! Ho!

Idą środkiem ulicy. Mężczyźni, kobiety, dzieci i już dawno nie pamiętające co to wstyd i skrępowanie młode *dziolchy*, które zalotnie rozdają po drodze uśmiechy, a czasem i całusy. I prezentują dumnie swoje stroje, pysznią się w nich jak pawie. Białe kabotki z nieodłącznymi czerwonymi wstążeczkami i zapaski z modrzyńca, uszyte na zamówienie, pielęgnowane i wymuskane. „Suną po bruku stopy obute w kierpce, szelerszczą nogawice, migocą w słońcu ozdobne guziki brucleków”, opisywał jeden z pierwszych takich pochodów dziennikarz „Głosu Ludu” i obraz ten przystaje do chwili obecnej, chyba że dzień pochmurny, więc knefle nie mają się w czym odbijać.

Lecz tak naprawdę tradycyjnego odzienia na samym początku było jeszcze dość skąpo, choć już podczas pierwszej edycji „Święta” organizatorzy apelowali w prasie, „aby było jak najwięcej strojów ludowych”. Jednakże ludzie *gańbili* się w nich paradować. Bo gorolski strój był synonimem biedy i zacofania, a każdy miał za honor, by „nosić się po pańsku”, po miastowemu. I ta moda na powrót do korzeni pojawiła się dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych i już w następnych dekadach rządzi całą gębą. W tej chwili *gańbą* jest pojawić się „po cywilu”.

Podczas pierwszej edycji „Święta” nie dość, że proszono o zamianę festowania góralskości w stroju, to zwracano się z apelem, by licznie przyjeżdżano wozami i furmankami, na których mogłyby siedzieć i grać kapele. „Uczestnicy na wozach mogą zostawić konie w stajni Czytelni. Rowery, motocykle i auta nie biorą udziału w pochodzie, tylko wozy i banderia konna. Furmanki grupują się na głównej drodze, koło ratusza w stronę sanatorium, znów banderia konna na targowisku za ratuszem. Uprasza się, aby jadący na koniach nie urządzali harców na ulicy i nie jeździli pomiędzy publiką. Każdy konny jedzie na własną odpowiedzialność”. I zdąża banderia konna w stronę Szygły, do miejsca pierwszego „Święta”, a z wozów dobiegają skoczne melodie.

Jednak we wspomnianym 1948 roku uwagę wszystkich zwracał wóz, na którym nie było kapeli. Zaprężony w parę koni. Powoził nim ubrany w garnitur i białą koszulę mężczyzna, ale bez krawata. Siedział jakby pod ścianą szczytową krytej strzechą chałupy z bali, a na niej był wielki napis – „Nowsi” i cyferka 1. W środku była przedstawiona izba, a w niej stary góral łała kypce, pasterz meł na żarnach, a gaździnka przędła na kołowrotku i hułała dziecko w łoktuszy. Pomysłodawcą tego pierwszego wozu alegorycznego w historii „Gorola” był Władysław Niedoba, który niebawem jako Jura spod Grónia miał się stać ikoną „Święta” i bez którego nie wyobrażano sobie kolejnych jego odsłon. Ale nim to nastąpiło, jego podziwiany przez wszystkich wóz toczył się z wolną drogą.

Pomysł szybko został pochwy-

cony i już w następnych latach wozy alegoryczne stały się wizytówką *gorolskiego* pochodu, a wręcz największą jego atrakcją. Przygotowywały je poszczególne gminy (a od dawna już miejscowe koła PZKO). Są to na ogół przerobione drabiniaste wozy, albo platformy, na których przedstawia się przede wszystkim sceny z różnych dziedzin życia miejscowych górali, odwołujące się do tradycyjnych (czytaj: przedindustrialnych) zajęć, dorocznej lub rodzinnej obrzędowości czy symbolicznie, a wręcz bawiąc się stereotypami, przedstawiające daną miejscowość lub dowcipnie komentujące rzeczywistość, co zwykle wywołuje salwy śmiechu, a przynajmniej drgnienie ust.

Z roku na rok liczba wozów wzrastała. Zawsze ozdobione jedliną, buczyną, z kolorowymi wstążkami. Raz szli chłopcy i ciągnęli mały wózek drabiniasty do brzegów wypełniony żerdkami z przytwierdzoną na przodzie tabliczką: „Buczki z pańskiego, gorole z Jasynio”. Innym razem boconowianie usadzili na wozie swe *dziolchy* i baby z jakimś jurnym chłopem. Pośrodku ustawili komin, na nim gniazdo z bocianem, a wielki napis z boku nawoływał: „Gorole do roboty!”.

– No syncy, do roboty, aby nas wyincej było! – krzyknął z wozu *gorol*, rozwieszając na sznurze mokre pieluchy.

– Jak żeś se narobił dziecek, tak teraz se pier! – równie dowcipnie zaapelował ktoś z tłumy. Bo *sran-da* musi być, jak mawiają na Śląsku Cieszyńskim. A to przecież głównie o to chodzi. Nie idziemy w kondukcje pogrzebowym, lecz w radosnym festynowym pochodzie.

Ale Boconowice – tak kojarzone ze swym patronem bocianem – nie pierwszy to raz zaprezentowały tego inkasenta od figlów szybkich dziecuch i rozoognionych chłopców. Któryś razem na wozie pojawia się dwuspadowy dach, ze szczytu którego wychylają się główki dzieci przebranych za bociany z długimi czerwonymi dziobami. Patrzcie do czego prowadzą intymne schadzki. Ale oto już następny, z maszyną do robienia kiełbasy. Z napisu na desce można się doczytać, że:

„Po rzeplinie tłósnóm świnię,  
Gorol z głodu nie zaginie”.

Tu zaś pokazują klepanie kosy.

Przed wozem dwaj młodzi górale na bosaka, ale w *szumnych* czerwonych brucikach, niosą kawałek deseczki, do której przytwierdzili kartę z dowcipnymi dwuwierszami:

„Choć komputeróm moc nie rozumiy,  
Zato nasz gazda kosy klepać umiy”.

I  
„Weż tępóm kose, poprzi na babke  
Siedni na gnotek, wyklepej kapke”.

Tymczasem *gorole* z Milikowa usiłują przekonać wszystkich, że:

„Ostrewki z Milikowa najlepsze w okolicy,  
Bo robióne porzezym na strugającej stolicy”.

A innym razem beczka, w której dziewczyna z chłopem ubijają kapustę. On w samej koszuli, ona bardziej przystojnie wystrojona, ale z podwiniętą spódnicą. I znowu tektura z napisem, ale to już nie dwuwiersz, to już zakrawa na poemat:

„Przetrzicie sie dobrze oczy  
jako sie kapusta tłoczy.  
Kapuste prosto z beczki  
rade wnuki aj stareczki.  
Czi ze zosmoszkóm, czi na surowo  
a po gorzołce zajeść je zdrowo.  
Oby ni mieć brzuchi puste  
przidćie do nas na kapuste.  
Piyrzszorzędnie fakt tłoczono  
bosóm nogóm je drepszono.  
Gdo chce – aby go nie ścisło  
na lykarstwo – kapusta kisło  
A że w ni witaminów kupe  
trza pozór dać na swojóm...”.

A obok wozu kapustą częstują.

A na kolejnym piłują drzewo, zaraz dalej plotą miotły. I z tego gwarnego korowodu co i raz z czyjejś gardła wyrwie się: „Ho! Ho! Ho!”. Owo radosne, rozciągające się „hohokanie”. Odpowiadają na nie stojący na trotuarach. Potem znów ktoś zawoła i ponownie zaraz padnie odpowiedź ze zgromadzonej cizby. Skąd się wziął ten wesoły okrzyk, przywołujący na myśl nawoływania pasterzy wypasających gdzieś pod groniami owce? Przyjmijmy, że było to dokładnie tak, jak napisał to niegdyś w poświęconej „Gorolowi” broszurce Jura spod Grónia: „A piyrsi raz to było w roku 1951, kiedy do Nowsio wjechała przepełniona szpecyjale persónka a stówki ludzi wyleciało na perón, to wtedy mi się z tej radości wyrwało Ho! Ho! Ho! – i po dzisiaj tak zostało”. Bo w owym to

roku – co warto wspomnieć – po raz pierwszy odświętny korowód zmierzał nie od jabłonkowskiej szkoły, a od dworca kolejowego w Nawsiu. I pierwszy raz był prowadzony przez Jurę siedzącego na koniu. Obecnie również ubrany w *gorolski* strój młody mężczyzna prowadzi na siwku ludzi i pokrzykuje „Ho! Ho! Ho!”, ale to już nie to samo co kiedyś, powtarzają starzy bywalcy, którzy pamiętają dawne czasy. I pewnie mają rację, ale nie przecież nie jest wieczne. Zresztą od 1992 już nie czekano na gości, którzy przyjadą pociągami, by razem iść do Lasku Miejskiego, tylko ruszano spod miejscowej gospody „U Mrózka”, by już w następnym wieku i tysiącleciu ponownie skrócić trasę korowodu (pewnie dlatego, że „Gorol” już młodzieniaszkiem nie jest i gorzej mu się drepta), która wiedzie obecnie raptem od Rynku Mariackiego w Jabłonkowie.

I tam zjeżdżają wozy alegoryczne. Pezetkaowcy z Gródka postanowili umieścić na nim wiatrak, do czego zainspirowało ich zrekonstruowanie wiatraka młyńskiego z własnej wsi. Oryginał pochodzi z 1929 roku, a zatem jest dość nowoczesny, metalowy i bardziej przypomina turbinę niż klasyczne drewniane śmigły. Przez lata meł mąkę, ale później coraz częściej korzystano z tej sklepowej, więc zamarł. Ale po generalnym remoncie gmina ustawiła go na skraju nowo powstałego skwerku przy urzędzie i powoli staje się symbolem Gródka. Stąd pomysł, by go zaprezentować świętogorolskiej publiczności. Sama zaś budowa repliki na wozie trwała całe trzy dni. A kiedy przyszła wreszcie wycieczkiana niedziela, to zaprzężono dwa konie, Lordo i Buntka, i ruszono na „Gorola”.

– A my od miejscowego koła PZKO otrzymaliśmy butelkę miody na odwagę, żeby nie bać się śpiewać i helokać przed takimi tłumami, jakie co roku zawitają do Jabłonkowa – przyznaje Marian, inicjator wozu alegorycznego z gródeckim wiatrakiem. Ten zaś dwukrotnie podczas jazdy połamał swe łopatki o gałęzie drzew, co może być przestrogą dla innych, by nie umieszczać na wozach przedmiotów zbyt wysokich. Choć boconowianom się chyba ten komin nie przewrócił, ciekawe...

Tymczasem już są owacje na widok słynnych jabłonkowskich „Golymbiorzy”. Ci się nie silą na oryginalność albowiem zawsze wiozą w klatkach lotnych podróżników, którzy kiedyś byli wypuszczani podczas korowodu, już w Nawsiu. Kilkaset wzlatujących w niebo białych gołębi sprawiało wrażenie i wciąż jest przywoływane we wspomnieniach. Teraz trochę mniej ich wylatuje i puszczane są tuż przed sceny w Lasku Miejskim, ale tam jeszcze droga daleka, bo teraz młodzi mosteczanie – czyli jak się to mówi gwarowo *mostorze* – ciągną wózek, ale przed nim kroczy dwóch chłopców w białych skromnych góralskich koszulach, acz w eleganckich spodniach i półbutach. Dzierżą w rękach transparent z napisem „Pozdrowienia od młodzie-

ży mosteckiej” z narysowanym wlotem torów kolejowych do słynnego tunelu. A oto młodzież z Bystrzycy, wsi, w której do dziś się pamięta, że słynęła z wyrobu miotel i przyjęła przezwisko „mietlarzy”, idzie z takimi na ramieniu – wozu się jeszcze nie dorobili. Inna grupa, rok 1972 i inny transparent: „Ho! Ho! Ho! Niech żyje PZKO!”. PZKO, które świętowało wtedy ćwierćwiecze istnienia. (...)

I jeszcze „Gimnaści” z Węgryni. Szli w pochodzie w białych mundurkach i po drodze ustawiali żywe piramidy. Ale potem zniknęli. Może nie pasowali do wszechobecnego folkloru? Tymczasem w 1967 roku pojawiły się słowa krytyki. Ale nie wobec gimnastów. Bo oprócz zabaw ze stereotypami, odtwarzaniem dawnych prac czy zwyczajów zagościły w korowodzie elementy, które nie w smak były ortodoksyjnym etnografom i folklorystom: „Wiele trud musiało kosztować sporządzenie pięknego muchomora (nie ręczę za właściwe określenie gatunku), ale cóż to ma wspólnego z tradycją. Czyżby rósł tylko na Śląsku Cieszyńskim? Trzeba prezentować to, co jest dla regionu typowe, specyficzne. Nie przysługujemy się też folklorowi, ani jego stylizacji, jeżeli wóz alegoryczny zaprzagniemy za traktor. Może to ktoś wziąć za manifest postępowości, jednak bardzo źle rozumianej”.

Bardzo łatwo można było odbić piłeczkę, że klepanie kos, młócka czy darcie pierza (zwane gwarowo *szukabaczkom*) również nie jest zajęciem typowym dla górali Śląska Cieszyńskiego. Natomiast ową „postępowość” manifestowano już wcześniej i to „zgodnie z linią partii”, więc uwag wtedy w mediach z przyczyn zrozumiałych nie było. Co najwyżej wśród uczestników, ale słowa ich dawno już rozplynęły się w powietrzu. Oto goście „Święta” w 1951 roku byli świadkiem takiej sceny: „Ciężkim, utrudzonym krokiem idzie następne koń i wlecze stary pług, a kilka metrów za nim jedzie nowoczesny traktor, ciągnący sześciolemieszowy pług”. Stare i nowe. Ale dziennikarz „Głosu Ludu” dokładnie wyjaśnił tę symbolikę: „To obraz wsi i gospodarki wiejskiej w czasach kapitalistycznych a dzisiejszych czasach rządów klasy robotniczej”.

I traktory nadal się pojawiały, jakby za nie mając dygresję autorytetów, choć w rzeczywistości sprawa była bardziej niż prozaiczna – na wsiach nie było już koni, a traktorów było pod dostatkiem, stąd w 1972 roku gródeczanie na dwukołowej naczepie zaprzęgniętej do ciągnika umieścili po bokach umajone zieleni wstążkami drabiny imitujące dawne wozy, a pośrodku stał gigantyczny wprost kocioł. Obok plakat, który jakby odpowiadał na zaczepkę etnografa sprzed lat:

„Rzadko dzisiaj nasze gronie  
widzóm na swych zboczach konie.  
I rybnikorz też się wiezie  
na „Gorola” na swej frezie!”  
(...)

Jarosław jot-Drużycki



Jak pujdziesz zy mną do pochodu, to ci kupiy płytę z hejwy metalym.



# Koniec odliczania – startują XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne

*Dwa lata czekania, przeplatane nartami w Arłamowie. W Toruniu startują dziś XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne, w których nie zabraknie pokazowej reprezentacji Polaków w Republice Czeskiej. Według ostatnich informacji, na miejscu wydarzeń zamelduje się w godzinach popołudniowych ponad 150-osobowa zaolziańska ekipa, która o medale powalczy ponownie pod szyldem PTTS „Beskid Śląski”. Nasi sportowcy zakwaterowanie znajdą w trzygwiazdkowym hotelu Rubbens-Monet.*

W zeszłym roku Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zorganizowało bardzo udane zimowe igrzyska w Arłamowie. Zaraz po rozdaniu ostatnich medali zimowej polonijnej olimpiady ruszyło odliczanie miesięcy do letniej odsłony, która zapowiadała się od pierwszych chwil rekordowo. – Toruń to piękne miasto, a letnie igrzyska to sprawdzona marka. Nie dziwię się więc, że na tegoroczne igrzyska przyjechało aż tylu polonijnych sportowców i wiele wskazuje na to, że zostanie pobity rekord w historii tej imprezy – powiedział „GL” Henryk Cieślak, szef reprezentacji Polaków w RC, na co dzień wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”. – Ponownie udało nam się wywalczyć dogodne dla nas warunki uczestnictwa. Podobnie jak dwa lata temu w aglomeracji katowickiej postawiliśmy głównie na rodziny z dziećmi i generalnie na młodzież – zdradził Cieślak, który jest stałym członkiem rady konsultacyjnej igrzysk polonijnych z ramienia Wspólnoty Polskiej. W igrzyskach, które potrwają do 6 lipca, będzie rekordowo pod wieloma względami. Do Torunia przyjechało ponad tysiąc Polonusów z całego świata, nierzadko z drugiego krańca świata – Singapuru, RPA i Australii. Reprezentacja Polaków w RC geograficznie ograniczyła się do relacji Praga – Mosty koło Jabłonkowa, ze znaczącą przewagą zaolziańskich sportowców. W naszej wyprawie nie brakuje stałych bywalców igrzysk – m.in. Wawrzyńca Fójcika, Władysława Czudka czy bohatera czwartkowego wywiadu w „GL” – Tadeusza Smugały. Igrzyska w Toruniu staną jednak pod znakiem młodej zmiany, zwały m.in. młode rodziny z dziećmi. Oprócz walorów stricte sporto-



Puchary już przygotowane.

wych igrzyska polonijne oferują jeszcze bezcenną wartość dodaną. Uczą miłości do Polski, patriotyzmu, który we współczesnych czasach nabiera nowego znaczenia. Igrzyska odbywają się pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy. Organizatorami igrzysk są: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Miasto Toruń. Mecenat sprawują: Senat Rzeczypospolitej Polskiej i Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Pierwsze sportowe zmagania rozpoczynają się w niedzielę. W naszej ekipie trwają gorączkowe przygotowania do startu piłkarskiej reprezentacji, dla której igrzyska ruszają już jutro. W turnieju piłkarskim trudno wyłonić głównego faworyta. Wystartują dwie ekipy Polonii Kanadyjskiej, udział zgłosiły też reprezentacje Irlandii i Ukrainy. Nasi pod wodzą trenera Stanisława Kłuzka nie zaliczyli wprawdzie ani jednego meczu kontrolnego, ale wszyscy zawodnicy w

kadrze to wyczynowi piłkarze i wiedzą, że na boisku stoją dwie bramki, ale strzela się tylko do jednej. – Nie będę mówił, że jedziemy po złoto, bo zdaję sobie sprawę z tego, że w turnieju nie wystartują kelnery, ale porządne drużyny – stwierdził trener Stanisław Kłuz. – Jak zawsze nie wszyscy zgłoszeni piłkarze ostatecznie mogli z nami wyjechać, ale to problem, z którym borykamy się podczas wszystkich igrzysk letnich – dodał Kłuz. Piłkarskie zmagania zaplanowano na cały tydzień. Finał odbędzie się 5 lipca. Od wtorku do czwartku możemy się natomiast spodziewać gradu medali w naszej ekipie, w tym terminie odbędą się bowiem zmagania w sektorze lekkoatletycznym i pływackim. Do Torunia wyjechała mocna grupa zaolziańskich pływaków zrzeszonych w grupie „Zaolzie Swimming”, tradycyjnie wysoko celują również lekkoatleci. W naszej kadrze znajdują się ponadto klasowi kolarze, strzelcy,

tenisiści stołowi i ziemni, badmintoniści, debiut zaliczą futsaliści. Podczas poprzednich letnich igrzysk w Katowicach kadra Polaków w RC wywalczyła trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej. Zaolziacy przegrali tylko z mocnymi ekipami Białorusi i Litwy.

Jak poinformowano na konferencji prasowej w Toruniu, dla startujących w 25 konkurencjach przygotowano 3300 medali, złotych, srebrnych i brązowych za indywidualne sukcesy. Z kolei ponad 40 statuetek toruńskich aniołów trafi do najlepszych zespołów w zmaganiach drużynowych. Ponadto medaliści i kapitanowie trzech czołowych drużyn w każdej z dyscyplin otrzymają specjalne dyplomy. Zmagania sportowe na arenach Torunia będą odbywały się zawsze w pierwszej części dnia (do godz. 15.00), natomiast popołudnia i wieczory zostały przeznaczone na udział w dekoracjach medalowych oraz licznych imprezach towarzyszących. Uroczyste otwarcie Igrzysk nastąpi dziś o godz. 20.30 w Arenie Toruń przy ul. Bema. Po oficjalnej części najważniejszym akcentem rozrywkowym otwarcia będzie koncert zespołu Feel. Ceremonia zakończenia imprezy odbędzie się w sobotę 5 sierpnia w Fosie Zamkowej. Wtedy zostanie podana klasyfikacja medalowa, wręczony Puchar Fair Play oraz nagrody dla najmłodszego i najstarszego uczestnika igrzysk. Ceremonię uświetni światowa premiera wodnego musicalu 3D „Romeo i Julia”, z muzyką Janusza Stokłosa, w reżyserii Janusza Józefowicza, z udziałem Nataszy Urbańskiej – czytamy w oficjalnej notatce prasowej.

JANUSZ BITTMAR

## W SKRÓCIE

**PARY 2. RUNDY PUCHARU MOL.** Regionalne drużyny piłkarskie poznały rywali w 2. rundzie Pucharu MOL zaplanowanej na 9 sierpnia. Pierwszoligowy zespół Karwiny zmierzy się na wyjeździe z dywizyjnym Slavičinem, Banik Ostrawa z Hulinem. Drugoligowy Trzinec zaliczy z kolei wyjazdowe spotkanie ze Žďárce nad Dąbrową.

\*\*\*

**PINDROCH BRAMKARZEM NOTTS COUNTY.** Karwiński bramkarz Branimir Pindroch w nowym sezonie będzie bronił słupków w czwartoligowym angielskim Notts County. Słowacki golkeeper przegrał rywalizację z Martinem Berkovcem, który w karwińskim klubie zastąpił latem Jana Laštůvkę i wołał „czmychnąć” z Karwiny na Wyspy Brytyjskie. Czwarta liga w Anglii poziomem zbliżona jest do drugoligowych rozgrywek w RC.

\*\*\*

**TYMOTEUSZ PIĄTEK SZCZYPIONISTĄ KARWINY.** Piłkarze ręczni HCB Karwina zaliczyli pierwsze dwa mecze kontrolne przed startem nowego sezonu ekstraklasy. Podopieczni trenera Marka Michalskiego dwukrotnie schodzili z parkietu na tarczę – przegrywając z Dessau-Rosslauer 24:30 i Górnikiem Zabrze 16:22. W barwach Bani Karwina pojawił się na boisku polski obrotowy Tymoteusz Piątek pozyskany z Górnika. 23-letni polski szczypiornista powinien zastąpić w klubie Libora Hanischę, a także kontuzjowanego Jana Użęka. Karwina: Marjanovič, Mokroš – Nantl, Mimič 3, Piątek 1, Pindej, Fulneček, Plaček 1, Drzyzga 1, Wozniak, S. Mlotek, Zbránek 6/2, Solák 3/3, T. Mlotek, Nedoma 1, Jiří Užek.

\*\*\*

**HOKEIŚCI... PIŁKARZAMI.** Hokeiści Stalowników Trzinec potwierdzili po raz kolejny, że oprócz strzelania bramek na tafli lodowej świetnie radzą sobie również na boisku trawiastym w roli piłkarzy. W pokazowym, towarzyskim meczu piłkarskim Stalownicy pokonali w Bystrzycy drużynę złożoną z kibiców 6:5. Hat trickami do siatki hokejowego fanklubu popisali się Marek Růžicka i Šimon Hrubec, gole dla fanklubu zdobyli z kolei Szmek (2), Vomačka, Jakus i Turoň. Fanklub: Macura – Klečacký, Gajger, Raszka, Krywda, Šinal, Franiok, Szmek, Vomačka, Polák, Jakus, Havlíček, Wilk, Martinčík, Mikulka, Vranka, Turoň. Stalownicy: Adamský – Adámek, O. Kovařík, M. Kovařík, Haman, Linhart, Marosz, Polanský, Výtisk, Lamacz, Hrubec, Strmeň, Růžicka, Hamerlík, Peterek.

\*\*\*

**MIŁY PREZENT DLA FANÓW ARKI.** Miłą niespodziankę sprawili swoim fanom piłkarze Arki Gdynia, którzy w pierwszym meczu 3. rundy kwalifikacji Ligi Europy pokonali po pięknej bitwie FC Midtjylland 3:2. Dwa gole dla zdobywcy Pucharu Polski strzelił przed przerwą Brazylijczyk Marcus Vinicius da Silva, a zwycięstwo zapewnił trafieniem w doliczonym czasie gry Rafał Siemaszko. To była zupełnie inna piłka od tej, jaką zaprezentowała w czwartek wieczorem Sparta Praga z ČZ Belgrad (0:2).

(jb)

## OFERTA

**PIŁKA NOŻNA – HET liga:** MFK Karwina – FC Wysočina Jihlava (dziś, 17.00).

# Zapraszamy do »Biegu o dzbanek mleka«

W ramach 70. Gorolskiego Święta w Jabłonkowie odbędzie się w następną sobotę, 5 sierpnia, tradycyjny „Bieg o dzbanek mleka”. Regulamin 31. edycji zawodów nie uległ zmianie, ale na prośbę organizatorów z MK PZKO w Jabłonkowie zamieszczamy poniżej jego pełną wersję. Początek zawodów o godz. 9.00

w Łasku Miejskim, rejestracja biegaczy o godz. 8.00. Do pokonania trasa ok. 3000 m (kategorie 5-9), 300 m (kategoria 1) i ok. 1000 m (kategorie 2-4).

Zgłoszenia w dniu zawodów w biurze organizatorów. Wszyscy zawodnicy startują na własną odpowiedzialność, badania lekarskie nie

będą sprawdzane. Biuro zawodów będzie otwarte w godzinach 8.00-9.00 na scenie Łasku Miejskiego.

### Kategorie

I – rodzice z dziećmi do 4 lat (2013 i młodszy)  
II – od 5 do 7 lat (2010 – 2012)  
III – od 8 do 10 lat (2007 – 2009)

IV – od 11 do 12 lat (2005 – 2006)  
V – od 13 do 15 lat (2002 – 2004)  
VI – od 16 do 18 lat (1999 – 2001)  
VII – od 19 do 35 lat (1982 – 1998)  
VIII – od 36 do 50 lat (1967 – 1981)  
IX – powyżej 50 lat (1966 i starsi)  
(jb)

# FK FOTBAL TRZYNIEC, SEZON 2017/2018

Z „wakacji” wracają w ten weekend drugoligowi piłkarze, dla których – podobnie jak w przypadku pierwszoligowców – zaczyna się nowy sezon. FK Fotbal Trzinec w sezonie 2017/2018 ponownie poprowadzi trener Jiří Neček, który w wiosennej rundzie wyprowadził klub na prostą, ratując zespół przed spadkiem. Trzyńczanie na pierwszy ogień zmierną się jutro na wyjeździe z Varnsdorfem (17.00). Cele drużyny pozostają bez zmian. – Chcemy zagrać dla widzów – zapewnił dyrektor sportowy klubu, Benjamin



Sparingowe arcydzieło: Trzinec – Ostrawa 5:2.

Vomačka. Poniżej lista zawodników, którzy w tym sezonie zaprezentują się w barwach Trzyńca.

(jb)

### Bramkarze

Jiří Adamuška, Lukáš Paleček

### Obrońcy

Imrich Bedecs, Marek Čelůstka, Pavol Ilko, Jiří Janoščin, Tomáš Masař, Mikk Reintam, Michal Velner

### Pomocnicy

Matej Izvolt, Martin Janošík, Petr Joukl, Jiří Kateřina, Martin Motyčka, Martin Samiec, Šimon Šumbera, Pavel Tobiáš, Richard Vaněk

### Napastnicy

René Dedič, Petr Hošek, Václav Juřena

### Trenerzy

Jiří Neček, Svatopluk Schäfer

### Przyszl

Pavol Ilko (Frydek-Místek), Václav Juřena, Richard Vaněk (Witkowiec), Jiří Kateřina (Ml. Bolesław), Tomáš Masař (Zlín)

### Odeszli

Stanislav Vávra (Brno), Peter Kučera, Mario Latocha (Petrzkowice), Tomáš Benetka (Pisek), Michal Stríž (Wyszków), Dario Krišto





# Biegnij i zapamiętaj!

Było po deszczu, w lasku w Milikowie -Pasiekach pachniało świeżą zielenią i grzybami. Na drewnianej balustradzie nad rzeczką przymocowana była kartka z fragmentem opowiadania. Do kartki podbiegło najpierw jedno dziecko, potem pojawili się kolejni biegacze. Każdy szybko czytał tekst i wracał do bazy. Nie od razu zorientowałam się, o co chodzi. Na szczęście Julia Waclawek, gimnazjalistka uczestnicząca wraz z młodszymi dziećmi w obozie, wyjaśniła mi, na czym polega ta gra, podczas której uczestnicy trenują zarówno pamięć, jak i nogi. – Dzieci podzielone są na trzy drużyny. Biegają po kolei od Domu PZKO do tabliczki z tekstem, starają się zapamiętywać poszczególne urywki, biegną z powrotem i dyktują je koleżance lub koledze, którego zadaniem jest zapisywanie tekstu. Na wykonanie zadania mają godzinę. Zwycięży ta drużyna, która będzie miała najmniej błędów w tekście – opowiedziała Julia.

Oboz, któremu miałam okazję przyjrzeć się w Milikowie, zorganizowała pani Maryla Hlávka-Krainá, dyrektorka polskiej szkoły w Mostach koło Jabłonkowa. W obozie



Obozowicze z Mostów fajnie się czuli w Milikowie.

wzięło udział 17 dzieci – uczniów i absolwentów mosteckiej podstawówki. – To już mój 18. obóz – śmiała się pani Maryla. Obozy odbyły się już w różnych miejscach, lecz baza w Milikowie-Pasiekach najbardziej przypadła organizatorce do gustu. Nic dziwnego – zaraz obok jest duże boisko, kawałek dalej las i rzeczka.

Co robiły dzieci w ciągu sześciu obozowych dni? Grały w piłkę, gry

terenowe i planszowe, śpiewały piosenki przy ognisku i nie tylko (każde dziecko miało własny śpiewniczek), brały udział w nocnej ścieżce odwagi, rysowały obrazki na podstawie opowieści, które pani Maryla czytała im w czasie ciszy poobiedniej lub wieczorem przed snem. Korzystały także z nowoczesnego boiska w sąsiednich Koszarzyskach. Tam odbył się turniej w grze, którą znacie z pewnością z książek o Harrym Potterze – nazywa się quidditch, w Czechach znana jest jako „famfrpál”. W czwartek dzieci cieszyły się już na następny dzień, kiedy to miała odbyć się największa gra terenowa z różnorodnymi zadaniami, przygotowana przez dawnych, dziś już dorosłych uczestników mosteckich obozów. Pani Maryla zdradziła, że dzieci będą nawet strzelały z wiatrówek.

Na szyjach niektórych dzieci widziałam łańcuchy z plastikowych liter C. – Dzieci otrzymują je za wyniki w grach i współzawodnictwach lub za różne dobre uczynki. Na końcu obozu porównamy długość łańcuchów – powiedziała kierowniczka obozu. (dc)



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Podczas czwartkowej gry dzieci musiały zapamiętać fragment tekstu.

## ANKIETA

Uczestnicy obozu w Milikowie podzielili się z nami swoimi przeżyciami i wrażeniami.

### Denis Waclawek, kl. 7 w Jabłonkowie

Graliśmy na boisku w grę znaną z Harry'ego Pottera, tylko zamiast mioteł mieliśmy kijki, no i nie la-

taliśmy nad ziemią. Nie wolno było wyjąć kija, ponieważ w prawdziwej grze kto wyjąłby miotłę, ten by spadł. Mieliśmy dwie drużyny. Byłem w tej, która wygrała.

### Štěpán Bílik, kl. 4 w Mostach k. Jabłonkowa

Jestem drugi raz na tym obozie, zdecydowałem się znowu pojechać, bo mam tu kolegów, są fajne gry

terenowe i planszowe, w które gramy, kiedy pada deszcz. Będzie także ścieżka odwagi, pójdę na nią chyba z koleżanką.

### Ewa Martynek, kl. 4 w Mostach k. Jabłonkowa

Jestem pierwszy raz na tym obozie. Znam już niektóre obozowe piosenki. Podobają mi się gry, ogniska, mamy tu smaczne obiady. Dzisiaj mieliśmy trochę trudniejszą grę, jeszcze nie wiem, jak wypadła nasza drużyna.

### Gabriel Koky, kl. 4 w Bukowcu

Podobają mi się gry terenowe, fajne jest ognisko, przy którym śpiewamy

piosenki. Mam tu kolegów, z którymi chodziłem do klasy. Teraz chodzę do szkoły w Bukowcu, ale do 1. i 2. klasy chodziłem w Mostach. Dlatego pani zaprosiła mnie na obóz. (dc)



Zdjęcia: DANUTA CHLUP



## WITAMY

**Magdalena i Marek Dokoupilowie** przyszedli na świat 16 lipca w szpitalu w Karwinie. Magdalenka ważyła 2 760 g i mierzyła 46 cm, Marek miał 2 850 g i 48 cm wzrostu. Bliźnięta są pierworodnymi dziećmi Margity i Martina Dokoupilów z Czeskiego Cieszyna.

Magdalena to imię pochodzenia biblijnego, wywodzi się od przydomka Marii Magdaleny, czyli Marii z Magdali. Marek jest imieniem z łacińskim rodowodem, jednym z najstarszych imion rzymskich. (dc)



Fot. ARC rodziny

## KRZYŻÓWKA KULINARNA

Rozwiązanie krzyżówki przeczytacie pionowo na ciemniejszym tle. Podpowiemy, że chodzi o owoc, który zawiera dużo witaminy C. Na rozwiązanie czekamy do wtorku 8 sierpnia. Nagrodę książkową za prawidłowe rozwiązanie ostatniej przedwakacyjnej krzyżówki otrzymuje Marian Fiedor z Trzyczna.

1. Płyn o kwaśnym, ostrym smaku, dodawany do potraw.

2. Najpopularniejszy pokarm Azjatów.

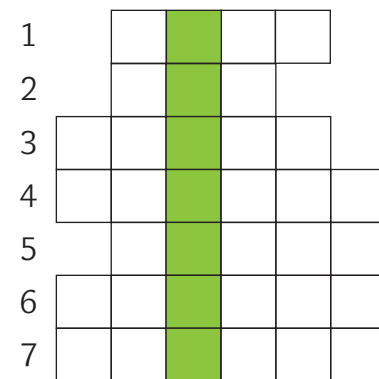
3. Słodczyz o podługim kształcie, najczęściej składający się z masy czekoladowej z różnymi dodatkami.

4. Ma duży biały korzeń i duże liście, starty ma bardzo ostry smak.

5. Warzywo, z którego robione są dekoracje na Halloween.

6. Mąka, jajko i tarta bułka, w których obtaczamy sznycel.

7. Biała (przed ugotowaniem przezroczysta) część jajka. (dc)



## ALE PLUSZAK!

W ostrawskim ogrodzie zoologicznym urodziło się młode pandy czerwonej. Panda należy do najbardziej tajemniczych zwierząt Azji. Małe zwierzątko, które przypomina pluszowego misia (zobaczcie sami na zdjęciu), spędza na razie większość czasu w budce, tylko od czasu do czasu mama przenosi je na inne miejsce. Jeden z takich momentów udało się uchwycić w obiektywie opiekunce zwierząt w ZOO. Panda czerwona jest płochliwym nocnym drapieżnikiem. Żyje na wolności w lasach bambusowych w Nepalu, Indiach, Chinach południowych, Butanie. (dc)



Fot. ZOO w Ostrawie





# Plener malarski szansą dla stowarzyszenia

Od poniedziałku do piątku w Mostach koło Jabłonkowa trwał „SAPART – plener malarski”, zorganizowany przez Polskie Stowarzyszenie Artystów Plastyków w Republice Czeskiej. Choć pogoda w kratkę artystów nie rozpieszczała, humory dopisały i tętniła praca plastyczna. W tym roku pierwszy raz w ramach pleneru malarskiego po pędzle sięgnęli także początkujący twórcy, którzy pod okiem profesjonalistów podszkoliли swój warsztat. Być może w przyszłości młodzi dołączą do SAP-u.

## TWÓRCY I WYSTAWA

Projekt plenerów malarskich ma na celu promocję Śląska Cieszyńskiego oraz artystów, którzy żyją na tej ziemi. Jak co roku SAP-owcy spotkali się, aby w malowniczych Beskidach wspólnie spędzić czas na tworzeniu. W tegorocznym plenerze wzięli udział: Paweł Wałach, Józef Drong, Ewa Ćmok, Barbara Kowalczyk, Barbara Tomanek, Renata Humel, Agnieszka Pawlitko z SAP oraz młodzież i goście (Florian Kohut, Mirosław Bąkowski, Anna Jursowa). W tym roku bazą wypadową dla twórców był pensjonat „U Ski Areálu” w Mostach koło Jabłonkowa, gdzie twórcy także malowali w deszczowe dni.

Jak wyjaśnia w rozmowie z „Głosem Ludu” prezeska SAP-u Ewa Ćmok, w tym roku każdy z malarzy podczas pleneru namalował minimum dwa obrazy. Są jednak twórcy, którzy przygotowali więcej prac plastycznych. Wszystkie obrazy powstałe w ramach pleneru zostały pokazane podczas wernisażu wy-



Wszyscy uczestnicy pleneru we wtorek.

szości ściągnąć ich do naszego grona, a czy będą z nami współpracować, to już ich decyzja. Czas pokaże – dodaje.

Paweł Wałach, malarz zrzeszony w SAP-ie, a zarazem były prezes tego

## ZAPROSZENIE DO POLSKICH SZKÓŁ

Zaproszenie do młodych przed tegorocznym plenerem skierowała Ewa Ćmok. Nie było żadnej selekcji, SAP otworzył się na młodzież z regionu zainteresowaną sztuką, która uczęszcza do polskich szkół na Zaolziu. – Zaproszenia wysłałam do polskich podstawówek i gimnazjum. Chciałam, żebyśmy zostali w naszym gronie – mówi Ćmok.

We wtorkowym plenerze nieco przeszkodziła deszczowa pogoda. Na szczęście SAP był na to przygotowany, więc pracownia plastyczna działała w pensjonacie „U Ski Areálu” w Mostach koło Jabłonkowa. Spotkało się tam kilku artystów zrzeszonych



Renata Humel daje porady początkującym uczennicom.



Agnieszka Pawlitko przy pracy.

stawy poplenerowej w miejscowej bibliotece w Mostach koło Jabłonkowa w miniony piątek. Powstałe prace nawiązują do miejsca, w których malowali artyści, a co za tym idzie do Beskidów. W różnorodny sposób każdy z twórców ukazał ten interesujący i piękny krajobrazowo region. Powstały prace od realistycznych po abstrakcyjne. Jak informuje Ewa Ćmok, podczas wystawy można zobaczyć też efekty pracy młodzieży uczestniczącej w plenerze malarskim. Wystawę w mosteckiej bibliotece zwiedzający obejrzą do 31 lipca. Następnie prace zostaną przewiezione do Muzeum Regionalnego „Na Grapie” w Jaworzynie, gdzie we wrześniu odbędzie się kolejna wystawa.

## MŁODZI SIĘGAJĄ PO PĘDZLE

W tym roku po raz pierwszy w ramach „SAPART-u – pleneru malarskiego” do wspólnego malowania z profesjonalnymi twórcami zrzeszonymi w SAP-ie zostali zaproszeni też młodzi twórcy z regionu. Jak informuje Ewa Ćmok, do Mostów koło Jabłonkowa przyjechała młodzież z Jabłonkowa, Będowic i Karwiny. – Po raz pierwszy zaprosiliśmy uczniów, by poszerzyć nasze grono. Zarazem chcemy pokazać młodym, jak wygląda od środka plener malarski, czym zajmujemy się w naszym stowarzyszeniu i gdzie się spotykamy – wyjaśnia Ćmok. – Chcielibyśmy w przy-

stowarzyszenia podkreśla, że to bardzo ważne, by SAP-owcy otwierali się na ludzi młodych. – Takim nowym nabytkiem naszego stowarzyszenia jest na przykład pochodząca z Bystrzycy Julia Polok, młoda artystka i studentka Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Julia ma ciekawy język artystyczny i wiele interesujących pomysłów. Z przyjemnością obserwuję jej rozwój – dodaje Wałach. Być może debiutujący na plenerze malarskim młodzi twórcy w przyszłości zaprezentują w regionie i poza nim podobnie ciekawe wystawy.



Józef Drong w pracowni.



Ewa Ćmok tworzy drugą pracę podczas pleneru.

w stowarzyszeniu, zaproszeni goście oraz początkujące malarki. Przy pracy zastałam m.in. Natalię Sikorę i Teresę Marszałek, absolwentki podstawówki w Jabłonkowie, które już od września podejmą edukację w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. – O zaproszeniu młodych na plener malarski dowiedziałyśmy się z naszej szkoły, gdzie dotarło zaproszenie – wyjaśnia Natalia. – Moja przygoda z malarstwem zaczęła się od kółka plastycznego w szkole. Teraz już nie uczęszczam do kółka, ale i tak chętnie w domu biorę ołówki i coś rysuję – dodaje. – Ja z kolei zaczęłam malować, bo zainspirowała mnie do tego moja mama, która zawsze lubiła rysować. Ponadto chodziłam dziesięć lat na kółko plastyczne, które w tym roku ukończyłam – mówi Teresa.

Obie uczennice zaznaczają, że choć malowanie prawdopodobnie zostanie tylko ich pasją po pracy zawodowej, chętnie będą pogłębiać dalszy warsztat malarski. W przyszłości zaś chciałyby dołączyć do SAP-u, gdyby dostały taką propozycję. – Trudno powiedzieć na chwilę obecną, czy zaproszeni przez nas na plener młodzi ludzie będą mieli w przyszłości szansę na profesjonalną drogę artystyczną, przecież malują z nami dopiero pierwszy dzień. Przed nimi na pewno jeszcze dużo pracy, ale dobrze rokuje ich pasja i zaangażowanie – zaznacza Paweł Wałach.

## WAKACJE NAJLEPSZE NA PLENER

W tym roku obrazy w plenerze malowało siedmiu malarzy zrzeszonych w SAP-ie oraz trzech zaproszonych

gości. – Co roku rozsyłamy zaproszenia do różnych twórców, także mieszkających w Polsce. Cieszy fakt, że w tym roku mamy gości, Mirosława Bąkowskiego aż z Kobyłina, niedaleko Ostrowa Wielkopolskiego. Z kolei Florian Kohut przyjechał do nas spod Bielska-Białej, a działa też w Istebnej. Obaj uczestniczyli już we wcześniej organizowanych przez nas plenerach – stwierdza Ewa Ćmok. – Niestety w okresie wakacyjnym nie każdy może przyjechać na plener malarski, dotyczy to także członków SAP-u. Cieszy więc fakt, że odwiedzili nas także goście z Polski. Zgodnie twierdzimy, że wakacje i letnie miesiące to najlepszy okres na organizowanie plenerów, a zarazem prezentowania walorów krajozawczych naszego pięknego regionu – dodaje.

SAP-owcy zapytani, która to już edycja pleneru malarskiego, zaczynają zastanawiać się gorączkowo. Nazewnictwo plenerów malarskich organizowanych przez SAP bowiem ewoluowało. Tradycja tworzenia w terenie jest jednak bardzo bogata i spokojnie można mówić o kilkudziesięciu latach historii. – Co roku staramy się zorganizować plener w różnych częściach regionu. W tym roku dominują prace plastyczne wykonane technikami akrylu, akwareli, suchych pastelów. Są także olejne obrazy. Każdy artysta tworzy w technice, którą najbardziej lubi. Nie narzucamy też zbyt tematyki, ale dobrze, by prace plastyczne w jakiś sposób nawiązywały do tradycji regionu – podsumowuje Ewa Ćmok.

MAŁGORZATA BRYL

Zdjęcia: MAŁGORZATA BRYL



# Wakacje w wielkim mieście

*Wakacje w mieście – to brzmi trochę jak laba przy osiedlowym trzepaku. Nie o takich wakacjach chcę jednak pisać. Mój reportaż będzie o podróży po największych (z wyjątkiem Krakowa, bo o nim było niedawno) polskich ośrodkach kultury, na trasie Wrocław – Poznań – Warszawa – Gdańsk.*

Urlop w mieście tak naprawdę ma niewiele wspólnego z wypoczynkiem. Z tym trzeba się liczyć. Rozpalone ulice, tłumy w tramwajach i kilkadziesiąt godzin na nogach. To jedna strona medalu. Druga natomiast, to bogactwo różnorodnych ofert kulturalno-turystyczno-poznawczych, dzięki którym stara prawda, że „podróże kształcą”, staje się jeszcze bardziej prawdziwa.

## WROCLAW

Nie jest dla mnie miastem nowym. We Wrocławiu mam wujka. Dlatego też słynną Panoramę Raclawicką udało mi się zwiedzić zaraz po jej otwarciu, a potem raz jeszcze. W związku z Wrocławiem o Panoramie nie wypada jednak nie wspomnieć, dlatego to czynię. Tak samo zresztą jak o Rynku Głównym, który w ocenie turystów należy do zdecydowanie najbardziej atrakcyjnych miejsc stolicy Dolnego Śląska. Czemu zawdzięcza pierwszeństwo w rankingach? Jestem pewna, że kolorowym kamienicom i ratuszowi stojącemu w środku. Ja osobiście zagłosowałabym jednak na zabytkowy Ostrów Tumski otoczony Odrą i pięknie zagospodarowanymi nadodrzańskimi bulwarami. Tym bardziej że stąd jest już niedaleko do ogrodu botanicznego. Zapewniam, że kto lubi kwiaty i wszelką roślinność, będzie tu w swoim żywiole.

Drugim, a może nawet pierwszym ogrodem, z którego Wrocław słynie od lat, to najstarszy w Polsce ogród zoologiczny. Pod jedną z jego bram można podплыć statkiem bezpośrednio z Ostrowa Tumskiego. Taki rejs trwa ok. 20-30 minut, pozwala obejrzeć kawałek miasta i nie jest specjalnie drogi. W przeciwieństwie do zoo, w przypadku którego zakup biletu należy do największych wydatków, jeśli chodzi o atrakcje Wrocławia. Warto jednak to zrobić ze względu na mniej lub bardziej egzotyczne zwierzęta, dopiero co otwarte w 2014 roku Afrykarium, przybliżające środowisko wodne Czarnego Kontynentu, ogromne baseny dla fok, a także architekturę obiektów świadczących o jego 152-letniej historii.

Wrocław, niestety, na swoją niekorzyść, należy do tych miast, w których podczas powojennej odbudowy i rozbudowy wstawiano bez namysłu bloki mieszkalne z dużej płyty między gotyckie i neogotyckie budynki z czerwonej cegły. Ostatnio architekci miasta zdecydowali się na kolejny „wybryk”. Jest nim Sky Tower, najwyższy biurowiec w Polsce, liczący 212 metrów wysokości i 49 pięter. Bardziej konserwatywni mieszkańcy Wrocławia uważają, że wysoki szklany szpikulec zepsuł sylwetkę miasta.



We Wrocławiu warto zatrzymać się w najstarszym polskim zoo.

Turyści natomiast cieszą się z przeszklonej platformy widokowej na najwyższym piętrze, pozwalającej przyrzyć się całemu miastu z lotu ptaka.

## POZNAŃ

Poznań z Wrocławiem mają wiele wspólnego. Każdy ma swój historyczny Ostrów Tumski z ponadtyśiącletnią katedrą oraz malowniczy rynek z kamienicami jak z bajki. Oba miasta mają też swoje baśniowe symbole. We Wrocławiu są to krasnale, małe ledwo zauważalne rzeźby, które od 2005 roku pojawiają się w mieście w różnych miejscach i różnych pozycjach. W tej chwili jest ich już ok. 315, a ich rodzina nadal się rozrasta. Poznań ma natomiast dwa bodące się koziołki. To one powodują, że przed wybicciem południa pod wieżą ratuszową tłumnie zbierają się turyści, żeby zobaczyć je w akcji przy akompaniamencie hejnału. Legendarne koziołki z ratuszowego zegara mają w Poznaniu także swój pomnik – na skwerze koło Urzędu Miasta.

Skarbem Poznania jest jednak mimo wszystko wspomniany już wcześniej Ostrów Tumski. Zresztą

i Pawła można obejrzeć film na ten temat, dotknąć starych murów i poczuć dawną obecność pogrzebanych tu przed tysiącem lat Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Obu władcom jest poświęcona w katedrze specjalna „Złota kaplica”. O początkach polskiej państwowości traktuje też multimedialne muzeum „Brama Poznania”.

Z leżącego poza centrum miasta Ostrowa Tumskiego można dojść na piechotę do stacji „Maltanka”, skąd co godzinę wyrusza kolejka wąskotorowa o tej samej nazwie. Trasa kolejki, która prawie w stu procentach jest okupowana przez rodziny z dziećmi, liczy 3,5 kilometra i prowadzi wzdłuż północnego brzegu Jeziora Maltańskiego, które przez cały rok oferuje szereg atrakcji wypoczynkowo-sportowych.

## WARSZAWA

– W Warszawie w sumie nie ma nic ciekawego. Kawałek odbudowanej Starówki, Pałac Kultury i Łazienki – z taką opinią spotkałam się jeszcze w domu, kiedy napomknęłam, że dwa dni podróży poświęcimy na stolicę Polski. Może rzeczywiście Warszawa



Obok Pomnika Małego Powstańca w Warszawie nie można przejść obojętnie.

najmocniej, były związane z okresem drugiej wojny światowej.

Kiedy dzień wcześniej już o zmroku pojechaliśmy na warszawską Starówkę, byłam zaskoczona jak mało tu ludzi w porównaniu z krakowską Grodzką czy praskim Rynkiem Staromiejskim, na których o każdej porze dnia i roku zalegają tłumy zagranicznych turystów. Spotkałam ich nazajutrz w kolejce po bilety do Muzeum Powstania Warszawskiego i w samym muzeum, które dzięki temu przypominało Wieżę Babel. Gdyby ktoś zapytał mnie, co zrobiło na mnie największe wrażenie, powiedziałabym, że niepodważalna nadzieja powstańców w zwycięstwo udokumentowana w historycznych kronikach filmowych oraz film w wersji 3D, dzięki któremu mogłam z kabiny pilota zobaczyć kompletnie zburzoną Warszawę, tak jak zapisano ją na taśmie filmowej z 1945 roku. Powiedziałabym też, że wciąż brzmi mi w uszach nagranie słów dawnej uczestniczki powstania: – Wtedy wszyscy młodzi byli w to jakoś zaangażowani. Gdybyście żyli w tych czasach, też byście poszli.

## GDAŃSK

Prawdziwym miastem turystów, gdzie język polski wypychają niejako na margines wszystkie inne języki świata, okazał się dopiero ostatni przystanek mojej podróży – Gdańsk. Kiedy

przedzierałam się wieczorem po jego głównym deptaku – Długim Targu z fontanną Neptuna, czułam wakacyjną atmosferę podobną do tej w Wenecji. Międzynarodowa mieszanka turystów, długie szeregi ogródków restauracyjnych po obu stronach ulicy oraz wzdłuż promenady nad Motławą z wiekowym Żurawiem.

W Gdańsku postanowiłam przede wszystkim wypocząć. Dlatego wybrałam się na plażę. Tramwajem z centrum koło dworca głównego do Brzeźna, a stamtąd spacerkiem wzdłuż morza z przystankiem na molo aż do Jelitkowa. Gdybym miała z sobą rower lub rolki, mogłabym pojechać wzdłuż plaży aż do Sopotu. Z Brzeźna do Sopotu prowadzi bowiem wygodna 15-kilometrowa ścieżka rowerowa. W zamian za to w drodze powrotnej zatrzymałam się jeszcze na chwilę w katedrze oliwskiej. Miałam szczęście, bo trafiłam akurat na moment, kiedy słynne organy poszły w ruch, wydając z siebie niezmiennie dźwięki.

Do Gdańska jeszcze kiedyś powrócę. Ze względu na Muzeum Bursztynu, które zostawiłam sobie w zapasie na niepogodę, ze względu na rejs zabytkowym statkiem na Westerplatte, a także ze względu na architekturę – tę starą i tę zupełnie nowoczesną, która wciąż się rozrasta. Jest idealnie dopasowana do stylu zabytkowych kamienic. **BEATA SCHÖNWALD**



Poznański ratusz.

nie może być inaczej, skoro tu zaczęła się tworzyć jego historia. W podziemiach katedry pw. świętych Piotra

nie umywa się pod względem architektonicznym do Pragi, Wiednia czy Krakowa. Pomimo to znalazłam tu coś szczególnego – bijące serce Polski.

Jakkolwiek brzmi to patetycznie, Warszawa przypominała mi to wszystko, co od przedszkola uważam za symbole polskości. Pomnik Nike i Pomnik Chopina, kolumnę króla Zygmunta III Wazy przed Zamkiem Królewskim, Syrenkę na Rynku Głównym i Grób Nieznanego Żołnierza z aż do bólu prostym napisem „Tu leży żołnierz polski”. Takich miejsc, gdzie czułam Polskę o wiele bardziej niż pod sowieckim Pałacem Kultury i Nauki czy szklanymi drapaczami, odwiedziłam w stolicy więcej. Te, które przemówiły do mnie



Gdańsk widziany z wieży Bazyliki Mariackiej, największego kościoła w Europie wybudowanego z cegły.

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD



# Egzotyka w wolierze i szklarni

Emeryt, który ma liczne zainteresowania, nie ma prawa się nudzić. Jednym z takich aktywnych seniorów jest Józef Słonka z Suchoj Górnjej. W jego ogrodzie znajdziemy wolierę z papugami i szklarnię z kaktusami, nieopodal stoją pszczele ule.

Pan Józef w dzieciństwie mieszkał w dużym gospodarstwie. Jego rodzice mieli 10 hektarów pola w Błędowicach Dolnych. Nie miał jeszcze dziesięciu lat, a już pracował na polu z końmi. Rola rozciągała się od rzeki Łuczyny aż po dzisiejszy szpital w Hawierzowie. Teraz nie ma już tam pół uprawnych – wybudowano na nich miasto.

Józef i Maria Słankowie nie mają dzisiaj dużego gospodarstwa, jednak na łące pod ich górnosuskim domem pasą się dwa konie. Należą do wnuczki – dziadkowie pomagają w opiece nad zwierzętami. Pan Józef ma inne hodowlane pasje, którym poświęca czas już dziesiątki lat.

– W 1963 roku wzięliśmy ślub. Niewiele później, 1 czerwca 1964 roku, wuj przywiózł nam na rowerze pierwszy pszczeli rój. I tak zaczęła się przygoda z pszczelarstwem. Kilka lat później mąż zaczął hodować ptaki – wspomina Maria Słonka. Sam wybudował przestronną wolierę w ogrodzie. Pojawiały się w niej najróżniejsze gatunki papug: nimfy, rozelle, aleksandretty i – oczywiście – najbardziej popularne papużki faliste. Aktualnie hodowla liczy ok. 20

ptaków. Większość roku spędzają w wolierze, tylko na zimę pan Józef przenosi je w klatkach do piwnicy. – Żywią się łupanym owsem, prosem, czasem im daję kawałek jabłka. Teraz mam więcej pracy z przygotowaniem karmy, ponieważ para papużek falistych ma pisklęta. Robię więc specjalną papkę z gotowanego jajka i startej marchewki. Dorosłe ptaki rozdrabniają pokarm w swoich dziobach i następnie karmią nim młode – opisuje przyzwyczajenia papug.



Papugi zachwycają swymi kolorami.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Choć nigdy nie przepadałam za ptakami, to papugi w wolierze pana Józefa zachwycają mnie swoim kolorowym upierzeniem. Ich właściciel przedstawia mi poszczególne gatunki – żółte i zielone papużki faliste, papugi czerwonoskrzydłe, które całe są zielone, tylko ich skrzydła mają czerwony kolor, aleksandretty czy też rozelle rodem z Azji o przepięknym niebieskim zabarwieniu.

Józef Słonka hoduje egzotyczne ptaki już dziesiątki lat. Był także okres, kiedy miał akwarium z rybkami, przez dziesięć lat hodował nutrie. Wybudował dla zwierząt odpowiedni wybieg – z fosą, w której mogły się kąpać. Nawiązał wówczas współpracę z hodowcą z Olbrachcic, nauczył się wyprawiać skóry. – Mieliliśmy tu nawet 200 nutrii równocześnie – informuje pani Maria. Obecnie hodowla zwierząt futerkowych w celu pozyskiwania futer jest zabroniona, wybieg dla nutrii stoi więc pusty. Za to w innej części ogrodu pojawiły się nowe ule. – Długo zajmowałem się pszczelarstwem, lecz ostatnio nie jest dobrze z pszczołami. Zabijają je choroby. Myślałem, że zrezygnuję z dalszej hodowli, jednak za namową



Józef Słonka pokazuje swoje kaktusy.

kolegi ze związku pszczelarskiego kupiłem nowy rój i zaczynam od nowa – śmieje się pan Józef.

Prowadzi mnie w jeszcze jedno miejsce – do szklarni pełnej kaktusów. To kolejne hobby Józefa Słonki.

– Szkoda, że już przekwitły, jeszcze kilka dni temu bardzo ładnie wyglądały – ubolewa, pokazując mi dziesiątki ciekawych okazów. Podobają mi się nawet bez kwiatów.

DANUTA CHLUP

REKLAMA

## Specjalista ds. technicznego wsparcia klienta ze znajomością języka czeskiego i polskiego

Spółka NWT, a.s. działająca w branży IT poszukuje do Centrum Obsługi Klienta w Ostrawie pracowników ds. technicznego wsparcia klienta.

### Zakres pracy:

- Wsparcie techniczne i obsługa klienta w zakresie IT
- Zdalne wsparcie telefoniczne użytkowników systemu kas fiskalnych działających na platformie Android
- Praca na dwie zmiany: ranna (08:00-16:30), popołudniowa (11:30-20:00), raz w miesiącu całodzienny serwis (08:00-20:00)
- Możliwość Home Office: po przeszkoleniu 3x w tygodniu możliwość pracy z domu. Wymagane jest stabilne podłączenie (notebook i kasę dostarcza pracodawca)

### Oczekiwania wobec kandydatów:

- Wymagana jest szybka orientacja i znajomość pracy na platformie Android
- Zdolność szybkiej obsługi tabletu
- Płynna znajomość języka czeskiego i polskiego
- Komunikatywność i empatyczne podejście do klientów
- Odporność na stres i umiejętność rozwiązywania problemów

### Oferujemy:

- Stabilność zatrudnienia w dynamicznej firmie
- Notebook
- Możliwość Home Office (po przeszkoleniu)
- Atrakcyjne wynagrodzenie

Praca jest odpowiednia również dla 2 studentów pod warunkiem spełnienia 160 godzin pełnego miesięcznego etatu. Układ godzin jest do indywidualnego uzgodnienia.

**Miejsce pracy:** Ostrava

**Typ umowy:** HPP, DPP

**Termin rozpoczęcia pracy:** Sierpień/wrzesień 2017

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie życiorysu na e-mail: martin.holub@nwt.cz

**Więcej informacji udzieli:**

Zbyszek LUGSCH, GSM: +420 602 743 748, E-mail: zbyszek.lugsch@nwt.cz



ŠKODA RAPID SPACEBACK SCOUT 1,2 TSI

<b>Cena</b>	421 500 Kč
<b>Do provozu</b>	9/2016
<b>Tachometr</b>	18 600 km



ŠKODA YETI STYLE 2,0 TDI

<b>Cena</b>	545 000 Kč
<b>Do provozu</b>	6/2015
<b>Tachometr</b>	11 500 km

## JEDNODUŠE VÝHODNÁ NABÍDKA

Vyměňte u nás svůj automobil za mladší. Ke každému ročnímu vozu z nabídky ŠKODA Plus Vám přidáme spoustu výhod. ŠKODA Plus. Ojeté vozy bez obav.

ŠKODA Plus

www.skodaplus.cz

ŠKODA Financial Services

Váš autorizovaný partner programu ŠKODA Plus:

KARIREAL a.s.

Oldřichovice 793, 739 61 Třinec

Tel.: 558 996 183

radek.brozda@karireal.cz

www.karireal.cz

KARIREAL

**OGRODZENIA ZS SIKORA**

**PRODUCENT OGRODZEŃ**

**Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !**

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

**TRINEC, ul. Frýdecká 572** kom. 732 683 665  
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

**CIESZYN, ul. Stawowa 91** kom. +48 602 711 096  
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400  
www.ogrodzeniazs.pl

Zareklamuj się w  
»GŁOSIE LUDU«  
Na Twój telefon czeka  
**BEATA**  
**SCHÖNWALD**  
doradca ds. reklamy  
Tel. 775 700 896

**PRALNIA Karolina**

proponujemy:

- \* pranie pościeli, obrusów, zasłon, odzieży roboczej itp.
- \* ręczne prasowanie koszul
- \* usługa krochmalenia i maglowania do 24 godz.
- \* pakowanie w folię higieniczną

tel: +420 602 110 408  
+420 558 330 898  
Trzinec, ul. Horní 1145 (za byłym sklepem Hortex)  
www.pradelnatrinec.cz  
email: karolina@pradelnatrinec.cz

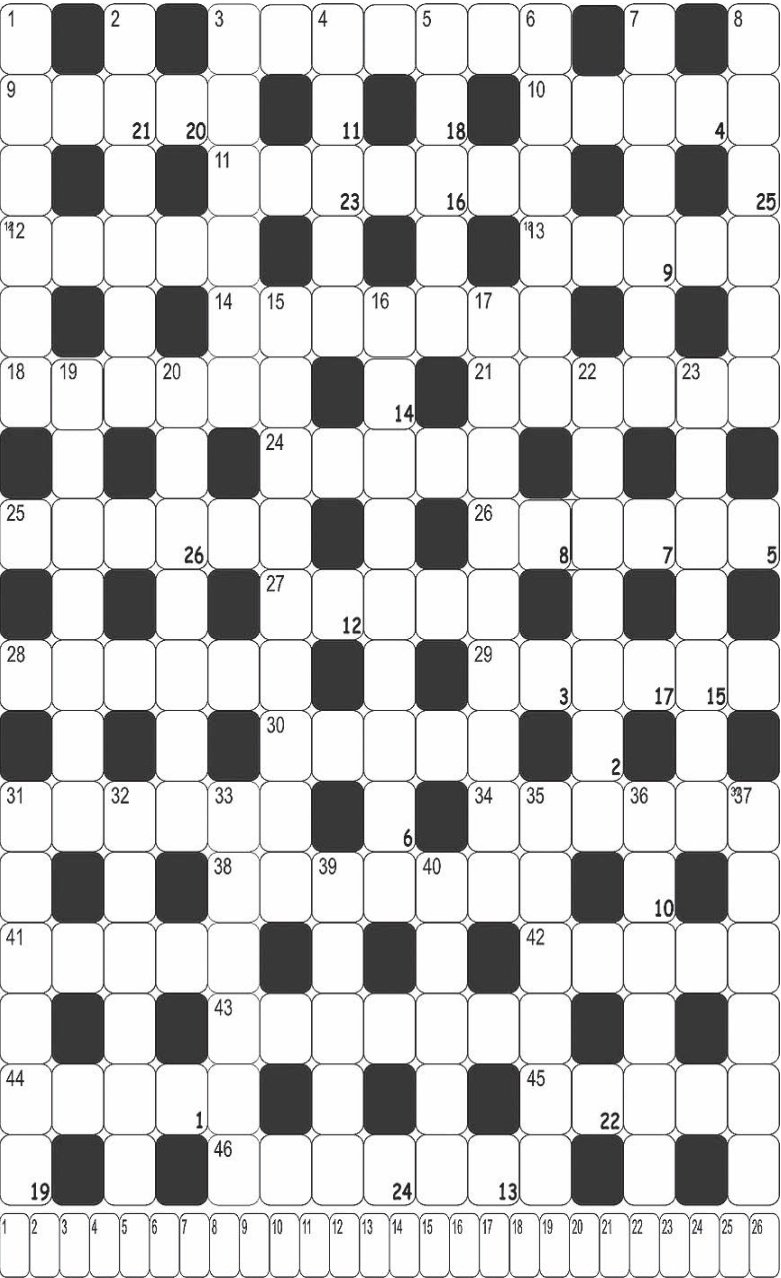
**CZYTAJ NAS CODZIENNIE! [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)**  
**Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu**



KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 3. działo do ostrzeliwania celów zasłoniętych 9. wiatr wiejący od morza 10. deska przy bucie 11. prowiant na wycieczkę 12. komplet kart do gry 13. polecenie 14. przeznaczona dla ruchu kołowego 18. trudni się handlem 21. narząd gębowy motyla 24. opera Moniuszki 25. gra z kropkowanymi klockami 26. jeździła nago na koniu 27. tkanina z wełny zgrzebanej 28. „ogórkowe” miasto na Morawach 29. gruczoł rozrodczy 30. nie wydają głosu 31. wszystkie sztuki wydanej sztuki 34. gaz szlachetny 38. cienko śpiewa 41. śmietanka towarzyska 42. jesienny kwiatek 43. z konta na konto 44. wojskowy kolor 45. szyderstwo 46. durowa lub molowa. **PIONOWO:** 1. przepych 2. jednooki olbrzym 3. wyspiarski stan 4. łagodny trawiasty stok górski 5. Steve – łowca krokodyli 6. ziółko 7. gród z Wawelem 8. jednokółka z budowy 15. przyrząd do pomiaru głębokości 16. sądzony za przestępstwo 17. nauka wstępna 19. rzeźnia 20. wyróżniona pierwsza litera tekstu 22. tempo umiarkowane 23. pod młotem 31. zagłębienie 32. gorący w tropikach 33. nowy fragment tekstu 35. większa niż życie 36. gryzoń hodowany na futro 37. arktyczny waleń 39. pora dojrzewania zbiorów 40. do obrabiania twardych materiałów.

**ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie)** Opr. JO



LOGOGRYF KOŁOWY

- 1. Telfairia pedata, gatunek rośliny drzewiastej z rodziny dyniowatych
- 2. barwa głosu
- 3. elektryczna nad torami
- 4. rodzaj słodkowodnych ryb z rodziny pielęgnicowatych
- 5. w niej brzmi chrząszcz
- 6. imię żeńskie pochodzenia rzymskiego; odpowiednik męskiego imienia Tacjan
- 7. mała tabela
- 8. wyrób z krosna
- 9. typ obrabiarki
- 10. licha rzecz
- 11. starożytna nazwa Krymu, pochodząca od nazwy plemienia Taurów
- 12. mieszkanka Tyrolu
- 13. czteroelektrodowa lampa elektronowa
- 14. bylina z rodziny turzycowatych
- 15. ze stolicą w Tunisie
- 16. witamina B1

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** TIAMINA, TYKWICA (BJK)

**Rozwiązanie krzyżówki z 15 lipca:**

**Poziomo:** 3. WĘGRZYN 9. OPALE 10. ELEKT 11. SYBIRAK 12. ZBOŻE 13. TREMA 14. LINIJKA 18. TOLUEN 21. ORBITA 24. SZTOS 25. ZWROTY 26. ZRZĘDA 27. GRYFY 28. GALEON 29. KORPUS 30. IŁAWA 31. URARTU 34. REMIZA 38. AMITOZA 41. ISLAM 42. LWICA 43. TOPNIKI 44. TACKA 45. NĘDZA 46. MUSTANG **Pionowo:** 1. POCZET 2. NAROŚL 3. WESELE 4. GABIN 5. ZDRÓJ 6. NEKTAR 7. JEREMI 8. STRATA 15. INSyGNIUM 16. INTRYGANT 17. KOSZYKARZ 19. ODWIATR 20. UROMETR 22. BEZPRYM 23. TADEUSZ 31. UNISTA 32. ALLACH 33. TAMDAM 35. EALING 36. ILIADA 37. ARARAT 39. IMPAS 40. OSINA. **Rozwiązanie dodatkowe:** KTO MA SZCZĘŚCIE, TEMU I WÓŁ CIEŁĘ URODZI.

ALE HECA

Nazywóm sie Nowok – przedstawio sie ucznióm nowy nauczyciel.  
– A wy?  
– A my ni! – odpowiada zgodnie klasa.

\* \* \*  
– Co móm robić, żeby schudnąć? – pyto Jewka dochtora.  
– Musi pani zjeść trzy razy dziynnie sucharek i zapić szklónkóm soku pomidorowego – odpowia dochtór.  
– Nie widziałach, że je taki prosty sposób. A ty sucharki móm zażywać przed, czy po jedzynie?

\* \* \*  
Trómbik czyto gazete.  
– Wyisz – mówi babie – reklamujóm tu w gazecie krym, kiery snoci przywraco urode aji starym babóm.  
– Dlo mie to żodno nowość. Jo już tego krymu używóm chyba z rok.  
– Podejrzywołech, że to jakisi cygaństwo!...

\* \* \*

Mama do synka:  
– I co powiysz o waszym nowym profesorze?  
– Je ekologiczny.  
– Jak może być profesor ekologiczny?  
– Może być. Jak nie truje.

\* \* \*  
Babka poszła na dancig i poderwała jakigosi przystojniaka. W czasie tańca sie do niego przytulila i mówi:  
– Mój chłop wróci dziepro za pore miesięcy. Je na kóntrakcie w Libiji.  
– To fajnie – ucieszył sie facet.  
– Czy mogym liczyć na znaczki z jego listów?

\* \* \*  
Podczas meczu hokejowego robi sie na środku taflí straszne zamiyszani.  
– Czymu siędzia nic nie robi?! – pyto kierysi z kibiców.  
– Ni może.  
– Czymu?  
– Bo leży na samym dole.

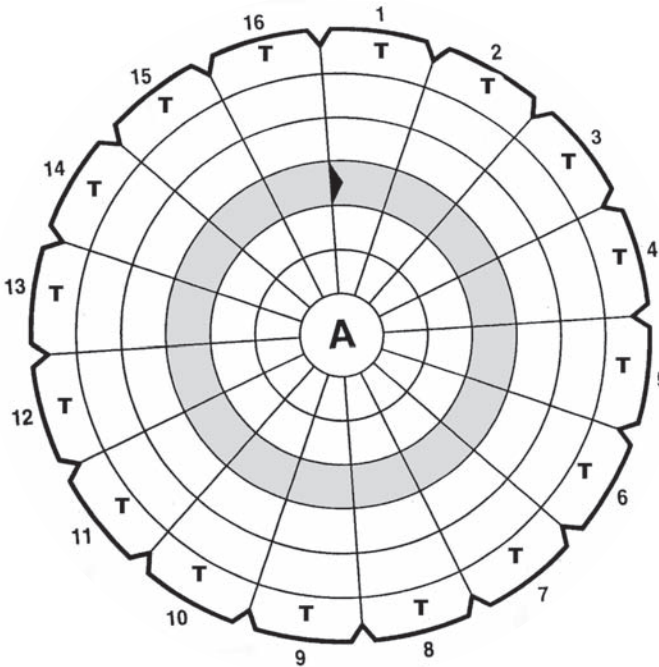
\* \* \*

Z sali porodowej wychodzi pielęgniarka, na rękach mo trojaczki. Podchodzi do podchmielónego młodego taty.  
– I co? – pyto facet – móóóm ssse wy-wybrać?

\* \* \*  
– Co mo wspólnego chmura i facet?  
– pyto Jewa Klary.  
– Chyba nic.  
– Mylisz sie: jak znikajóm, je piekny dziyní.

\* \* \*  
Przychodzi baba do doktora i widzi, że tyn króży kole biurka. Pyto sie go:  
– Czymu pan tak krąży?  
Na co dochtór:  
– Boch je lykarzym okręgowym.

\* \* \*  
Mosz auto, a fórt chodzisz szłapyn-cugym. Czymu?  
– Bo sie bojym, że jakbych wyjechał, to mi kierysi może zająć miejsce na parkingu przed blokym.



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 10 sierpnia. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 15 lipca br. otrzymuje **Wanda Żmija ze Stonawy.**

Tak było, tak jest



Na archiwalnym zdjęciu kościół pw. Bożego Ciała w Gutach (1938 rok). Po prawej ta sama świątynia we współczesnym ujęciu Małgorzaty Bryl. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Beskydy a Pobeskydí” pod red. I. Korbelařowej, V. Petera, H. Wawreczki, R. Žáčka, Wydawnictwo „Wart”.





# Przeczek w Warszawie

Początek sierpnia 1934 roku był gorący. Był gorący przede wszystkim jeśli mowa o patriotycznym uniesieniu. W tych dniach bowiem rozpoczynał się właśnie w kilku miastach Rzplitej drugi w historii Światowy Zjazd Polaków z Zagranicy, któremu towarzyszyły I Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy oraz I Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy. W ostatniej wspomnianej tu imprezie uczestniczyły trzy tysiące młodych ludzi, żyjących poza Polską – w Niemczech, Wolnym Mieście Gdańsku, w Chinach i we Francji. Przyjechali nad Wisłę nie tylko po to, by się spotkać i wymienić doświadczenia (jak to bywa obecnie), ale przede wszystkim, aby – cytując Wieszcza – „nadsześć się ojczyzny”. Nie zabrakło w tym gronie również pięćdziesięcioosobowej delegacji harcerzy z Zaolzia. I tu tytułem przypomnienia – Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji liczyło wówczas półtora tysiąca druhen i druhów, a nawet o sto więcej.

No to z jakimi oczekiwaniami reprezentacja młodych Polaków z będącego pod władaniem I Republiki fragmentu Śląska Cieszyńskiego ruszała do serca Polski? „Nikt chyba nie zapomni tego głębokiego uczucia, które nurtowało w głębi duszy jakoś odświeżenie, uroczyste i przyspieszało tętno krwi, kiedy przekroczyliśmy graniczny most i stanęliśmy na ziemi polskiej. Zadawaliśmy sobie pytania, które nas natrętnie dręczyły: Jak wygląda Warszawa? Co tam wszystko ujrzymy? Jak przyjmą nas, Rodaków z Zagranicy, którzy tak samo czują i myślą, jak oni w Warszawie?” Tak pisał w wydawanym w Orłowej miesięczniku harcerskim „Na Placówce” (numery 3-6/1934) druh Gustaw Przeczek (1913-74).

Zaraz po przejściu Olzy wszyscy udali się na stację kolejową, z której w tamtych, ponurych sanacyjnych czasach były bezpośrednie połączenia aż do stołecznej Warszawy. „W oddali zasapał pociąg; zatrzymawszy się przed peronem, wyrzucił z swych gardzieli podróżujących. Zajęliśmy miejsca, tłocząc się do okien, by pożegnać gromkim okrzykiem i powiewem chustki czy czapki licznych obywateli Cieszyna, którzy przybyli na nasze powitanie. Ruszyliśmy z miejsca. Twarze powoli zaczęły uciekać wtył. Z wszystkich okien wagonów wyciągnęły się ramiona i wywijają z uniesieniem czapkami na pożegnanie. Zgrzyt kół lokomotywy złączył się z potężnym okrzykiem »Dowidzenia w Warszawie!«”.

Ciągnięte przez parowóz wagony potoczyły się po szynach. „Patrzyliśmy przez okna na uciekające wzgórza cieszyńskie. Śliczny krajobraz nurzał się w zapadającym tumanie mroku! Pożeraliśmy kilometry... Pożegnaliśmy już Bielsko, Dziedzice i stanęliśmy na chwileczkę w Katowicach. Gdzieś w dali przewalała się burza. Grzmoty i błyskawice. Ale to nic!” Towarzystwo „przy akompaniamencie muzyki kół” usnęło. Wszystkich zbudziły dopiero przedzierające się przez szyby pierwsze zwiastuny brzasku.

„Patrzmy zaspanemi oczyma...”

– Gdzie jesteście?

Ktoś odpowiada:

– Przed półgodziną minęliśmy Częstochowę.

Rzeczywiście. Zaniedługo stanęliśmy w Radomsku. Później toaleta, modlitwa poranna, uszczuplenie zapasów, a czas ucieka. Jest szósta. Zaniedługo powitamy Warszawę”.

Pociąg wjeżdża wreszcie na upragniony dworzec. „Otwierają się drzwiczki wagonów, wychodzimy. Krople deszczu od czasu do czasu skraplają nasze głowy, jakby nas błogosławiły święconą, polską wodą. Gdzie rzucić okiem, wszędzie czerwone, radosne napisy: »Witamy Was!« »Witajcie Bracia!«. Wzruszenie chwytają za gardziel, nie można wydobyć głosu”.

Warszawa i wtedy była wielkim miastem.

Spotkać kogoś znajomego w tym anonimowym tłumie – czy to możliwe? Widać dla Przeczka jak najbardziej, bo oto „jakaś uśmiechnięta panna, przymrożywszy filuternie oczka, przychodzi do mnie, wręcza mi kwiaty, witając mnie. Zdumiony, grzebię w pamięci, skąd ta znajomość. Wreszcie przypomniałem sobie, że brała udział w wycieczce warszawskiej, która zwiedziła nasz Śląsk ojczysty. Poznałem się z nią w Orłowej”. Ale spotkanie z niewypowiedzianą z imienia choćby młodą dziewczyną trwa tylko chwilę, bo zaolziańscy harcerze z polskimi druhami z innych krajów idą „do obozu Emigracji w parku Paderewskiego”, zwanego również Parkiem Skaryszewskim, na warszawskiej Saskiej Kępie.

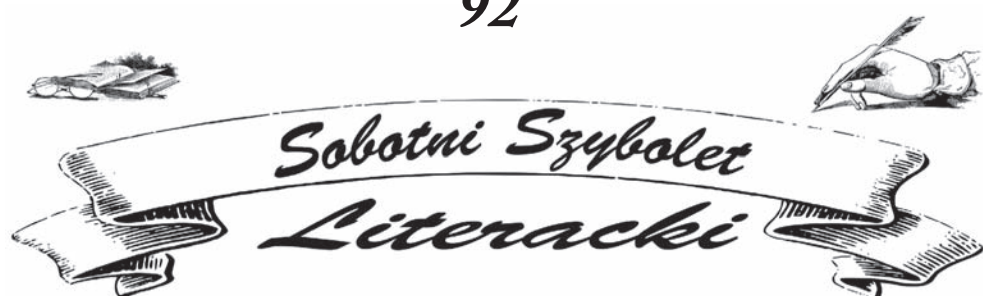
Po rozlokowaniu się w namiotach młodzi pojechali na obecne Pole Mokotowskie, gdzie wtedy było jeszcze lotnisko. Tam miał nastąpić pokaz możliwości wojskowych polskich sił zbrojnych. „I rzeczywiście”, relacjonował Przeczek, „zrazu dał się słyszeć daleki brzęk, jakby chmara ós nad naszymi głowami przelatywała, następnie coraz głośniejszy, aż wysunęły się na niebo od strony Okęcia niezliczone klucze żorawiane samolotów, jedno i dwu-płatowców. Powietrze nappełnił warkot motorów i śmig. Był to wspaniały obraz. (...) Nasyceni widokiem potęgi powietrznej, skierowaliśmy natężoną uwagę na zwarte szyki piechoty, konnicy i artylerji lekkiej na przeciwległym krańcu lotniska. Wreszcie pułki za pułkami dziarskich żołnierzy polskich, nad którymi unosiła się sława dziejowych zwycięstw, sunęły rytmicznie, dumnie, z wzniesionymi czołami, zdając sobie sprawę z swego stanowiska, przed naszymi zdumionymi oczyma. Z gardzieli wyrwał się jeden przepotężny a jednolity okrzyk niemilkący prawie: »Niech żyją!« Łzy radości i dumy cisnęły się do oczu. A potem konnica, ułani, rowerzyści, karabiny maszynowe, auta pancerne, tanki. Przypسوبienie wojskowe – wprost człowiek dostawał zawrotu głowy. To potęga – to moc niezwalczona!”.

Ale czas na inną defiladę. Bo zaraz po obejrzeniu potencjalnych możliwości polskiej armii, młodzi Polacy z zagranicy, ci których rodzice pojechali za chlebem, albo ci, których od Ojczyzny odgrodził zamknięty szlaban formują się w czwórki, „by defilować ulicami Warszawy przed oczyma mieszkańców stolicy”.

„Tego momentu nikt chyba nie zapomni przez całe życie. Szliśmy przez szpaler Warszawiaków, którzy witali nas okrzykiem, mkącym pod niebo... Niejednemu nawet łzy w oczach stanęły, coś mocno chwyciło za grydkę. Wdzieliśmy naocznie, że o nas nie zapomniano, że pamiętają na Rodaków, którzy poza granicami wielkiej, potężnej Macierzy żyją, wegetują, chowając w swych duszach i sercach najdroższy na świecie skarb – mowę ojczystą... Zdawało nam się, że to bajka, że to sen jakiś nieziemski, kiedy powracaliśmy do obozu. Czuliśmy w całym ciele zmęczenie. Zachrypnięci od ciągłych śpiewów, patrzyliśmy wokół dumnym wzrokiem, czując, że jesteśmy częścią wielkiego, potężnego narodu, z którym cały świat się liczy”.

Może zbyt to patetyczne. Może zbyt to niezrozumiałe obecnie. No bo kto z Polaków mieszkających z własnej, przodków lub politycznych traktatów woli poza Rzeczpospolitą będzie w stanie wykrzesać z siebie słowa o „wielkiej, potężnej Macierzy”? No kto? Ale w tamtych czasach (choć wcale tak dużo wody ni w Wiśle, ni w Olzie od nich nie upłynęło) Polska trochę inaczej była odbierana również wśród mieszkańców Zaolzia niż teraz. Jakby nie patrzeć, to wtedy, w tym 1934 roku kończyła raptem szesnaście lat. Zatem nie była wiele starsza od tej dziewczyny z filuternymi oczkami, która witała Gustawa Przeczka naręczem kwiatów na warszawskim dworcu. (jot)

92



# Dziesięć przykazań w zestawie

Na poboczu, pomiędzy rowem przydrożnym a ulicą, obrazem statycznym a ruchem, pomiędzy częścią ciała a neuronem. Właśnie tutaj zatrzymał się – on, On, ON. Człowiek w czerwonych spodniach i czarnej koszuli. Nie do końca był świadom decyzji, jaką podjął. Właściwie to nikt nie wie, co miało wydarzyć się za moment, jutro, w akcie minionych myśli, w bezsilności wykonania trzech kroków. Do trzech razy sztuka. Akt w podświadomości parcia na szkło, na okno, na drzwi, na głębę. W podwyższeniu nieba i ziemi człowiek otworzył oczy, płuca wywiesił na widok i perspektywę dalekich podróży, by gdzieś z tyłu sceny przeprowadzić wywiad z własną świadomością bycia nazwą, określeniem, sprzężeniem doskonałości w chwili, gdy zrozumienie popada w popłoch bycia sobą.

Stan podwyższonego ryzyka odnajduje błąd. Program jednostek alfa zapadł się gdzieś głęboko. Odrzucił pomysł odrodzenia. Fenix uduślił się w popiołach, lecz wcześniej, tysiąc lat wcześniej, ludzkość nie odnotowała pożarów, zamknięcia uczuć, które wyprzedziły miłość. Tak. Na początku była miłość – do piękna, do uśmiechu, radości pokątnej, ukrytej gdzieś pomiędzy rowem a ulicą, obrazem statycznym, pomiędzy częścią ciała a neuronem.

Otrzymałem, trzymałem, otworzyłem tomik poetycki „Klony” Krzysztofa Bieńkowskiego (ur. 1955 w Płocku) – poety, redaktora kwartalnika „Znaj”. Wiersze opublikowane w 1998 roku wpisują się we współczesne rozumienie świata. Nie bez znaczenia jest ingerencja człowieka w człowieczeństwo właśnie. Gatunek ludzki stoi na pograniczu życia i śmierci. Czasami wrażenie małostkowości przechodzi na drugą stronę ulicy, lecz zawsze istnieje niebezpieczeństwo potrącenia przez ciało obce, które nagle otwiera czełuści własnej, zachłannej drogi ku dalekim horyzontom, a wszystko to bez konieczności oglądania się na innych, na przechodniów, którzy nie wiedząc dlaczego znaleźli się akurat w tym miejscu, o tej porze. Krzysztof Bieńkowski jest autorem dziewięciu tomików poetyckich. Mieszka w Płocku.

**KRZYSZTOF BIEŃKOWSKI**

»Klony«

**Jaś i Małgosia**

*Jaś się narodził in vitro  
lecz jego rodzice znali słowa  
miłość i kocham...*

*Małgosia była szósta z miotu klonów  
ludziompodobnych  
a w rubrykach matka i ojciec  
wpisano  
materiał genetycznie tożsamy*

*Jaś i Małgosia spotkali się  
na ścieżce życia*

*Jaś mówi dziwne słowa  
miłość i kocham  
Małgosia śmieje się do rozpuku...*

Nieprawdopodobne, niemożliwe, nie dziś, a jednak świat odwraca się i mknie w kierunku nowym, nieznanym. Dziwnym? Może właśnie o to chodzi, żeby wywrócić wszelkie teorie i przekształcić je w praktyczne doskonałości. Tytułowy *Jaś i Małgosia* nie są przypadkowymi bohaterami tego wiersza. Nie ma bowiem wśród nas czytelników nikogo, kto nie znałby historii o domku z piernika. Lecz tutaj mamy do czynienia z zupełnie odmienną historią... o narodzinach z miłości i zupełnie przypadkową – wypadkową narodzin, które mogły, lecz wcale nie musiały stać się. Stworzono życie tu i teraz, tam i teraz. *Jego rodzice znali słowa miłość i kocham...*

rodzice Małgosi posiadali *materiał genetycznie tożsamy*. Pojawiło się życie po obu stronach ludzkich pragnień. Niby to samo, niby dzieli się w różnicy podejścia i zrozumienia, w otchłani na „tak” i w zbiorze wielorakich „nie”. W konsekwencji *Jaś mówi dziwne słowa miłość i kocham. Małgosia śmieje się do rozpuku...* dlaczego śmieje się – nie rozumie powagi i sensu życia? Pomimo genetycznej zgodności nie jest w stanie odnaleźć się wśród tysięcy innych szczęśliwych embriionów. Kim więc jest Małgosia? Kim jest Jaś?

**Bez komentarza**

*pogłoski o wolnych klonach  
rozeszły się lotem płotki*

*uzbrojeni po sztuczne szczęki  
ludzie  
ruszyli na polowanie  
wykupując prawo wielokrotnego odstrzału*

*bogatym wolno chodzić po linie  
niemoralności*

Oto kolejny przykład na ludzką nieodpowiedzialność i całkowitą zachłanność. Ingerencja w ludzkie życie wielokrotnego użytku będzie w przyszłości tragiczna w skutkach. Głupota nie zna granic i w każdej chwili może doprowadzić do stworzenia świata, jaki znamy wyłącznie z powieści science fiction. *Bogaty wolno chodzić po linie niemoralności...* Czy rzeczywiście tak jest? Oni mogą... sami sobie nadają prawo do decydowania o losie innych dla korzyści własnej i ludzi, których przyciąga, otoczą opieką własnych, również śmiertelnych skrzydeł.

**Weź moje serce**

*najpierw obcieli mu nogi  
(jego hodowcy potrzebne były kolana  
nie mógł dobrze klękać w kościele)*

*potem obcieli mu ręce  
(jego właściciel chciał sprawnie  
dawać na tacę)...*

*weź i moje serce  
ziemski panie mój –*

*moja dusza musi odpocząć...*

Niekończące się cierpienie również ludzi, wyhodowanych dla potrzeb stworzenia części zamiennych. Czy tak ma wyglądać przyszłość? Dusza ludzka będąca niepotrzebnym balastem w pojemniku nowych narządów. Po co rozwijamy rozum, myśl nowoczesną – by zabić istotę siebie? Dziwne to wszystko, smutne, niebezpieczne w swym założeniu i rzecz ostatnia, ostateczna w każdym przecinku i kropce stawianej na końcu zdania – czy warto?

**Quo vadis, homini**

*brała w łeb układanka przykazań  
codziennych zakłęb  
pacierz...*

*ofiarowany za ludzi  
milcząc patrzył z krzyża  
i zachodził w głowę –*

*co oni jeszcze wymyślą...*

Dziwny jest ten świat – *Dziwny jest ten świat* i przyszyły też będzie dziwny. Nikt nie wie, nie pojmie, nie zburzy, nie stworzy nowej idei życia. Nawet zestawienie dziesięciu reguł, prawideł poukładanych wedle porządku codzienności i nocnych tajemnic nie jest w stanie zmienić cudu narodzin dla prywaty i krzyku, jaki wywołuje on sam, człowiek. *Co oni jeszcze wymyślą...* niepojęta jest wyobraźnia ludzka. Otrzymaliśmy w imię Boga potencjał myśli i możliwość tworzenia rzeczy niepojętych, lecz głupoty nie sposób wypełnić na stałe.

**Marek Słowiacek**



ŻYCZENIA



*Bukiet najpiękniejszych róż,  
szczęścia kwiaty, zdrowia wóz,  
słońca, śmiechu pełen dom  
i bez troski życia prąd!*

Jutro, 30 lipca, obchodzi zacy jubileusz życiowy nasza Kochana Babcia

**pani HALINA CHMIEL**

z Hawierzowa-Błędowic

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomysłowości na dalsze lata składają Kaja, Gosia, Ewka oraz Wikuś z rodzicami i dziadkiem Władkiem.

GL-436



Szmaragdowe Gody obchodzą

**państwo JADZIA i JUREK  
CZAPOWIE**

Gratulacje i buziaki ślą dzieci i wnuki.

RK-091

Z okazji zanego jubileuszu naszemu najlepszemu prezesowi MK PZKO w Mistrzowicach

**Profesorowi DANIEŁOWI KADŁUBCOWI**

życzymy wszystkiego najlepszego i jeszcze trochę. Zarazem składamy podziękowania za długoletnie wysmienite prowadzenie Koła. Wszyscy członkowie MK PZKO w Mistrzowicach.

GL-454

WSPOMNIENIA



*Kto znał, niechaj wspomni,  
kto kochał, nigdy nie zapomni.*

Dnia 30. 7. 2017 minie druga rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił nasz Kochany

**śp. WŁADYSŁAW CIEŚLAR**

z Gródka

Z miłością i szacunkiem wspominają córki z rodzinami.

GL-455

Dnia 29. 7. mija pierwszy rok, kiedy zmarł nasz Kochany

**śp. BOLESŁAW DZIK**

z Hawierzowa-Suchej

O chwilę wspomnień i modlitwę prosi córka z rodziną.

GL-439



Dnia 28. 7. 2017 minęła 20. rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił nasz Kochany

**śp. JAN HUCZAŁA**

z Trzyńca

który 16. 10. 2017 obchodziłby setne urodziny.

Z miłością i szacunkiem wspominają ojca synowie z rodzinami.

GL-443



*Jakże tęsknimy za rodzicami,  
gdy ich już nie ma między nami.  
Tęsknota w naszych sercach pozostaje,  
a pamięć o nich nigdy nie ustaje.*

Dziś, 29 lipca 2017, mija 25. rocznica śmierci naszej Drogiej Mamy i Kochanej Babcy

**śp. ANNY CHLEBIK**

zaś 23 września 2017 będziemy wspominać 28. rocznicę śmierci naszego Drogiego Ojca i Kochanego Dziadka

**śp. JÓZEFA CHLEBIKA**

z Suchej Średniej

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą córka Jadzia oraz wnuczeta Leszek i Danka z rodzinami.

GL-449



Dnia 31. 7. 2017 minie 22. rocznica śmierci naszego Kochanego

**śp. JANA MISIORZA**

z Ropicy

Wszystkim, którzy Go szanowali i zachowali w pamięci, o chwilę wspomnień dziękuje najbliższa rodzina.

GL-450



*...okamgnienie życia wabi i odchodzi...*

Dnia 1 sierpnia minie dwunasta rocznica tragicznej śmierci naszych Kochanych

**śp. PAWŁA i DANUSI  
JANICZKÓW**

właścicieli firmy JAP INDUSTRIES

**oraz śp. PAWŁA JANICZKA mł.  
i śp. HALINKI MATLOCHOWEJ**

Przeznaczenie odebrało Was zbyt szybko, ale nigdy nie odbierze Was z naszej pamięci i naszych serc. Córka Iwona i kolektyw firmy JAP INDUSTRIES.

GL-442



*Odszedłeś, lecz w sercach naszych pozostaniesz na zawsze...*  
Dnia 30. 7. 2017 obchodziliby swoje 36. urodziny nasz Kochany

**śp. MAREK POLAK**

Z miłością wspominają i o modlitwę proszą rodzice i siostra z rodziną.

Msza św. 30. 7. 2017 o godz. 10.00 w Cierlicku.

GL-447



*W naszych sercach ciągle jesteś z nami.*

Dnia 31 lipca 2017 minie 10. rocznica śmierci naszego Kochanego

**śp. STANISŁAWA STONAWSKIEGO**

z Jabłonkowa

Z miłością oraz szacunkiem wspominają żona i córki z rodzinami i dziękują wszystkim, którzy zachowali Go w swojej pamięci.

GL-453



*Kto cię znał, ten w dobrym wspomni,  
kto kochał, nigdy nie zapomni.*

W piątek, 28 lipca 2017, obchodziliby swoje 60. urodziny nasz Kochany

**śp. inż. CZESŁAW SZURMAN**

Z miłością wspominają najbliżsi.

GL-451



*Można odejść na zawsze, by stale być blisko...*

Ks. J. Twardowski

Dnia 25 lipca minęła pierwsza rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz Ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

**JIRÍ ŠOTKOVSKÝ**

z Milikowa

Z miłością wspominają żona Halina, córki i syn z rodzinami, szwagier i najbliżsi.

GL-456

*Moim szczęściem być blisko Boga.*

Ps. 73,28

Przed rokiem, w niedzielę dnia 24 lipca, został odwołany z doczesności do wieczności długoletni duszpasterz Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W.

**Ks. Senior BOGUSŁAW KOKOTEK**

Nasz Kochany Mąż, Tatuś, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek.

Wszechmogący Bóg niechaj obdarzy Go zmartwychwstaniem, życiem wiecznym i zbawieniem. O chwilę wspomnień i modlitwę prosi najbliższa rodzina.

GL-459

NEKROLOGI



W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 27. 7. 2017 zmarł w wieku 84 lat nasz Kochany Brat, Wujek i Przyjaciół

**śp. WŁADYSŁAW KISZA**

z Ropicy

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 1. 8. 2017 o godz. 14.30 z kaplicy ewangelickiej w Ropicy, następnie na miejscowy cmentarz. W smutku pograżona rodzina.

GL-457

CO W KINACH

**HAWIERZÓW – Centrum:** Valerian i Miasto Tysiąca Planet (29,

30, godz. 19.00); Riko prawie bocian (31, godz. 18.00); **HAWIERZÓW**

– **Kino letnie:** Baby Driver (29, 30, godz. 21.30); **KARWINA – Cen-**

**trum:** Auta 3 (29, godz. 15.45; 30, godz. 15.00); Baby Driver (29, godz. 20.00); Valerian i Miasto Tysiąca Planet (30, 31, godz. 17.15); Czym chata bogata! (30, 31, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Na pokuszenie (29, 30, godz. 17.30); Czym chata bogata (29, 30, godz. 20.00); Baby Driver (31, godz. 17.30); Choróbsko (31, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Riko prawie bocian (29, 30, godz. 15.30); Baby Driver (29, 30, godz. 17.30); Na pokuszenie (29, 30, godz. 17.30); **CIESZYN – Piast:** Dunkierka (29-31, godz. 17.30, 19.30); Smerfy: Poszukiwacze zaginionej wioski (29, 30, godz. 14.00, 15.45; 31, godz. 15.45), Autopsja Jane Doe (29, 30, godz. 21.30).

CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

**KARWINA-RAJ – MK PZKO** zaprasza sympatyków na odpust św. Anny w niedzielę 30. 7. do Domu PZKO przy ul. Kubisza. Uroczystość rozpoczyna się w kaplicy św. Anny mszą św. (o godz. 8.00 polska, o godz. 10.00 czeska). Polecamy serduszką odpustowe, kołaczki, ciastka, domową kuchnię i dobre piwo. Po południu od godz. 14.00 koncertuje „Malá černá hudba”. Przedsprzedaż wypieków w sobotę 29. 7. w godz. 14.00-16.00.

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW POLSKICH W RC –** Zaprasza członków na wycieczkę do Chlebowej Chaty w Górkach Małych k. Skoczowa dnia 1. 8. Zbiórka o godz. 7.50 na moście koło kawiarni Avion, odjazd autobusem o godz. 8.20 spod zamku. Tel.: 776 257 070. **WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO** zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 1. 8. o godz. 15.00 w „Czytelní”.

OFERTY

**SPRZEDAM PIANINO CY-FROWE** Kawai KDP-80, stan bardzo dobry, cena 17 400 kc.

Tel. +48 606 893 537. GL-404

**PROFESJONALNE SPRZĄTANIE** domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371

**PRZEPROWADZKI +** ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147

**MALOWANIE DACHÓW** (blacha) izolacyjne, wodoszczelne lakiery płaskich dachów, malowanie płót. Balicki 732 383 700. GL-231

**PRZECIEKA CI DACH,** kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

WYSTAWY

**BIBLIOTEKA MIEJSKA, Mosty k. Jabłonkowa 111:** SAP zaprasza na wystawę poplenerową. Czynną: po, wt: godz. 10.00-17.00, cz, pt: godz. 10.00-17.00, do 31. 8.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”





# MEK KARWINA 2017-2018



Fot. MFK Karwina

Górný rzqd od lewej: Tomáš Weber, Daniel Řapek, David Lischka, Pavel Košťál, Filip Panák, Jan Kalabiška, Eric Ramirez, Benjamin Čolíć, Lukáš Duda

Srodkowy rzqd: Roman Nev-la – masażysta, Stanislav Hruška – kierownik zespołu, Marian Lasota – lekarz, Ricardo Piña, Erik Puchel, Martin Berkovec, Martin Pastornický, Patrik Le Giang, Jiří Ciupa, Vojtěch Smrž, Ondřej Lingr, Pavel Kocich – masażysta, Eduard Muryc – opiekun drużyny, Aleš

Buzek – trener kondycyjny

Dolny rzqd od lewej: Jan Hošek, Jan Šisler, Pavel Eismann, Peter Štepanovský, Josef Mucha – asystent trenera, Jozef Weber – główny trener, Branislav Rzeszoto – trener bramkarzy, Jan Vondra, Tomáš Wágner, Jan Moravec, Marek Janečka